Bibl. Narodowa

Rok II. Piątek 22 stycznia 1932 r. Nr. 17 (103)

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarte od g. 9 i do 4-ej. Tel. Redakcji 17-88, Admin. 228. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca, Administracja nie uwzgl. zastrzeż. co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 80 gr. W numerach świątecznych oraz z zaowoc. o 25 proc. drożej. Zagranicznie 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc drożej Administracja nie ponosząc odpowiedzialności za treść ogłoszeń, zastrzega sobie prawo odmowy bez podania przyczyny. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Po kilku latach walki o len

Wyrazem i przejawem świadomości, jest organizowanie się w celach obrony tego, co jest treścią świadomości. Akcja lniarski powstała z chwilą utworzenia się organizacji reprezentującej interesy lniarstwa. Od daty więc pierwszego posiedzenia tej organizacji notujemy początek zrozumienia przez społeczeństwo potrzeby i konieczności obrony własnych możliwości produkcyjnych w zakresie włókienniczym.

Siłą rzeczy rozpoczęło się od Wilna, ponieważ Ziemia Wileńska reprezentuje największy obszar pod uprawą lnu w porównaniu do innych województw. Tu właśnie powstało towarzystwo lniarskie, które w swe ręce ujęło tak inicjatywę zrzeszania zainteresowanych producentów, jak inicjatywę starań i zabiegów przed rządem o niezbędne i wręcz ochronę tego, co własna ziemia może wyprodukować. Nie wchodzimy w to, dlaczego nie stało się to wcześniej — czy brak było ludzi z inicjatywą, czy społeczeństwo było niedojrzałe, czy.... winną była statystyka, wykazująca na terenie Wileńszczyzny prawie trzykroć mniejszą liczbę powierzchni pod lnem, czy wreszcie — stosunkowo dobre konjunktury wywozowe. Ważniejszem jest, co w tym czasie zdziałano. Ważniejszem jest jakie wyniki osiągnięto, pomimo świetnie pomyślanej i zorganizowanej ofenzywy i defenzywy bawełny i juty.

Wyczerpującą odpowiedź na to znajdujemy w artykule p. Ludwika Malcuiewicza w „Przeglądzie lniarskim". W streszczeniu przedstawia się ona następująco:

— Akcja lniarska w Polsce w roku 1930 — 31 zrobiła znaczne postępy, co w pierwszej mierze przypisać należy życzliwemu ustosunkowaniu się do tego zagadnienia Rządu, sejmowej komisji lniarskiej, władz centralnych i administracji lokalnej, oraz organizacjom rolniczym i instytucjom samorządu terytorjalnego i gospodarczego. Samo społeczeństwo, przy okazji rozmaitych zebrań i zjazdów, wielokrotnie wyraźnie zamanifestowało głębokie zrozumienie doniosłości akcji lniarskiej dla całokształtu gospodarki państwowej. Najbardziej jaskrawemi dowodami tego przejęcia się społeczeństwa, omawianem zagadnieniem były rezolucje zjazdu gospodarczego w Ostrzeniu w dniu 11-go października r. b., oraz zjazdu rolniczego w Krakowie, w dniu 9 listopada r.b. Już sam fakt odbycia zjazdu lniarskiego w Krakowie świadczy o stopniowem, lecz bardzo wydatnem, rozszerzaniu się zasięgu teoretycznego i praktycznego zainteresowania się rolników lnem. Spopularyzowania hasła obrony lnu wiele było pożyteczne — oprócz podjęcia walki o len przez wyżej wymienione organizacje — i to przeciwdziałanie, jakie napotkały poczynania lniarskie ze strony reprezentacji przemysłu jutowego i bawełnianego, oraz ze strony Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi. Przeciwdziałanie to uzewnętrzniło się tak w osobistych zabiegach przedstawicieli tego przemysłu u władz centralnych w Warszawie, jak i w ogłoszeniu w ostatnich czasach kilku prac, zwalczających w sposób więcej, lub mniej dyskretny ideę nawrotu do używania tkanin z surowca krajowego i oparcia przemysłu polskiego o rodzime surowce włókniste. Mimo roztrząsania zagadnienia lniarskiego w ciągu ostatnie go roku przez cały szereg specjalnych komisyj w rozmaitych organizacjach i urzędach, z Biurem Ekonomicznem Pana Prezesa Rady Ministrów na czele — wyniki prac tych, zdawałoby się rozmaitych komisyj, odznaczały się naogół wielką jednolitością w przychyl nem ustosunkowaniu się do zagadnienia lniarskiego, z pewnem tylko odchyleniem co do szczegółów. Jeśli zakres ochrony celnej rodzimych surowców włókienniczych przedstawiał do niedawna dziedzinę najbardziej zapoznawaną, to z całą satysfakcją podkreślić wypada, że większość pozostałych postulatów lniarstwa polskiego jest już od pewnego czasu konsekwentnie wprowadzana w życie. Dezyderat o uruchomieniu istniejących w Polsce przędzalni lnu prawie w całości został już zrealizowany z inicjatywy Państwowego Banku Rolnego, który uruchomił, względnie zatrudnił, przędzalnie lniarskie w Stęszewie pod Poznaniem, w Radomiu, w Łowiczu, w Łomży i Głogowie, koło Rzeszowa w Małopolsce, oraz warsztaty tkackie lniane w temże Głogowie, we Frampolu, w Łusku, w Stęszewie, w Zelowie i w Zduńskiej Woli. Ponadto wyłączenie na wykonanie zamówień Państwowego Banku Rolnego pracują wykańczalnie tkanin lnianych w Grodzisku Mazowieckim, w Łodzi i Pabjanicach. Uruchomione przez Państwowy Bank Rolny przetwórnie lniarskie posiadają łącznie około 5.000 wrzecion i zatrudniają przeszło 1,000 robotników. Niejako uzupełnieniem prób ożywienia przemysłu lnianego, podjętych przez PBR., jest zapoczątkowana przed dwoma miesiącami ścisła współpraca bazarów przemysłu ludowego w Wilnie, Nowogródku, Białymstoku i Brześciu n/B, w zakresie zorganizowania na szerszą skalę skupu i sprzedaży użytkowych tkanin lnianych. Powodzenie akcji skupu chałupniczych tkanin lnianych, oraz rozwój przedsiębiorstw uruchomionych przez Państwowy Bank Rolny — uzależnione są od poparcia tych wysiłków przez obstalunki instytucyj rządowych i samorządowych. Jak dotychczas, poparcie to było zupełnie wystarczające: w instytucjach przemysłowych, prowadzonych przez P.B.R., zostało zakupione wyrobów lnianych na przeszło 1 miljon złotych, zaś bazary przemysłu ludowego otrzymały już zamówień rządowych na kwotę około 150.000 zł.

Tak się przedstawia w wymienionem sprawozdaniu wynik prac i starań w dziedzinie obrony krajowego lniarstwa. Musimy tu podkreślić, że na dalszy bieg polityki rządowy musi bezwzględnie wpłynąć fakt osiągnięcia porozumienia z poszczególnemi agendami rządowemi, że:

1) Osiągnięcie maksimum samowystarczalności włókienniczej jest jedną z najpoważniejszych polskich spraw gospodarczych, przeto uprawa i przeróbka lnu i konopi winny być otoczone specjalną opieką rządu.

2) Dla umożliwienia stopniowego osiągnięcia tej samowystarczalności, niezbędnem jest wprowadzenie należytej ochrony celnej, w drodze ustawy cła na importowaną bawełnę, jutę, manilę, sizal i inne kolonjalne surowce włókiennicze, zastępujące len, lub konopie, na przywożone z zagranicy włókno lniane i konopne we wszystkich postaciach, oraz na nasiona lnu. Wysokość cła należeć powinna od szczegółowych rozważań przez czynniki miarodajne wszystkich zainteresowanych się tutaj kwestyj.

3) W dziedzinie przetwórczego przemysłu lniarskiego ustala się: a) że rozwój przetwórczego przemysłu lniarskiego możliwy jest tylko w warunkach specjalnej ochrony tego przemysłu i, b) że akcja ożywienia przetwórczego przemysłu lniarskiego winna się rozpocząć od uruchomienia wszystkich istniejących przędzalni, a następnie doprowadzić do powstania nowoczesnej przędzalni lnu w centrum produkcji tego surowca.

4) W dziedzinie przemysłu domowego, przędzalniczo-tkackiego, winny być stosowane ułatwienia kredytowe, oraz wydane zarządzenia, umożliwiające zwiększenie użycia wyrobów samodziałowych w instytucjach rządowych i samorządowych.

5) W dziedzinie organizacji handlu lnem jest pożądane przyśpieszenie zorganizowania branży lniarskiej, w drodze powołania do życia związku, który objąłby wszystkich handlujących lnem.

6) W dziedzinie zakupów rządowych i samorządowych winno być najenergiczniej zalecane popieranie przemysłu lniarskiego przez stopniowe zwiększanie zakupów w dziale materjałów lnianych wyrobu fabrycznego i chałupniczego.

7) W zakresie akcji podniesienia uprawy lnu, oraz opracowania planu zapoczątkowania akcji podniesienia produkcji konopi, winny być prowadzone prace w szerszym, niż dotychczas zakresie.

Obowiązujący moment porozumienia w tym zakresie daje się obecnie wyczuć w postaci ceł ochronnych w odniesieniu do bawełny, juty i innych egzotycznych towarów, — o czem pisaliśmy już wcześniej.

Więc jest już zwrot w polityce rządowej, jest zwrot zasadniczy. Zdarto z tej bawełny i innych towarów egzotycznych szatę tabu, która je czyniła nietykalnemi. Na tem polega największa zasługa organizacji reprezentującej interesy krajowej produkcji. —Ski.

KONFERENCJA W LOZANNIE BĘDZIE ODROCZONA

LONDYN, PAT. — Urząd spraw zagranicznych ogłasza komunikat zaznaczający, iż narady między głównemi rządami zainteresowanemi w sprawie konferencji lozańskiej nie zostały jeszcze ukończone. Jest rzeczą oczywistą, konferencja lozańska będzie odroczona wcześniej, aniżeli 25 bm., tj. w formie nie prowizorycznie ustalonem. Dalsze narady są obecnie w toku i rząd brytyjski żywi nadzieję, iż dojdzie do zawarcia układu w najbliższych dniach w sprawie procedury, jaką należy przyjąć.

PARYŻ. PAT. — Agencja Havasa podaje, że rząd angielski oznajmił, iż konferencji lozańskiej wywołała duże. Decyzja ta została powzięta w pełnem porozumieniu z rządem francuskim. Z tego względu i rokowania wstępne, prowadzone między państwami wierzycielskiemi a Niemcami nie mogą być ukończone do tego terminu.

RZYM. PAT. — Wiadomość Reutera o możliwości ponownego odłożenia konferencji lozańskiej wywołała duże wrażenie w kołach politycznych, które widzą w tem nowe zaostrzenie sytuacji międzynarodowej.

BERLIN, PAT. — Według doniesień prasy niemieckiej kanclerz Bruening wypowiedział się nietylko przeciw odroczeniu konferencji reparacyjnej teraz lecz również przeciw odroczeniu jej do listopada.

ST. ZJEDNOCZONE WOBEC KONFERENCJI W LOZANNIE

WASZYNGTON, PAT. — Sen. Castle oświadczył, że Stany Zjednoczone nie są zainteresowane w przesunięciu terminu konferencji lozańskiej.

MAC-DONALD DO PARYŻA NIE POJEDZIE

LONDYN, PAT. — W tutejszych kołach miarodajnych oświadczają, że Mac Donald odmówił z żalem Lavalowi za pośrednictwem ambasadora angielskiego w Paryżu udania się na jego zaproszenie do Paryża w końcu bieżącego tygodnia. Mac Donald oświadczył, że odmowa jego jest spowodowana licznemi sprawami, wymagającemi obecności w Londynie.

PAUL - BONCOUR BĘDZIE REPREZENTANTEM FRANCJI W GENEWIE.

PARYŻ. PAT. — Podają do wiadomości, że wobec tego, iż Laval jako minister spraw zagranicznych musi pozostać w Paryżu w celu uczestniczenia w obradach parlamentu, a Briandowi, stałemu delegatowi rządu francuskiego do Rady Ligi Narodów, uniemożliwia stan zdrowia udanie się do Genewy, będzie Francję reprezentował na najbliższem posiedzeniu Rady Ligi Narodów Paul-Boncour.

PARAFOWANIE PAKTU O NIEAGRESJI

MIĘDZY FINLANDJĄ A ZSSR

MOSKWA. PAT. — Wydział prasowy ludowego komisarjatu spraw zagranicznych podał do wiadomości korespondentów zagranicznych, że dziś nastąpiło parafowanie paktu o nieagresji między Finlandją a ZSSR. Ze strony sowieckiej pakt parafował poseł pełnomocny ZSSR w Finlandji Majskij.

Rozwiązanie parlamentu w Japonji

OPOZYCJA NIE ZDĄŻYŁA ZŁOŻYĆ WNIOSKU NIEUFNOŚCI

TOKIO. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby minister spraw zagranicznych Yoszizawa wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, że Japonja nie posiada żadnych ambicyj terytorjalnych w stosunku do Mandżurji i przestrzegać będzie zasad polityki otwartych drzwi.

Mówca wyraził następnie zadowolenie z powodu bezstronnego stanowiska rządu sowieckiego i jego powstrzymywania się od wszelkiej interwencji.

Minister pokłada duże nadzieje w konferencji rozbrojeniowej, która — jego zdaniem — opracuje sprawiedliwy, racjonalny i wykonalny plan rozbrojenia, mogący przyczynić się do utrwalenia pokoju w całym świecie.

OŚWIADCZENIE JOSZISAWY

TOKIO. (Pat). Parlament japoński został rozwiązany. Na ostatniem posiedzeniu premjer, minister spraw zagranicznych i minister finansów, wygłosili dłuższe expose o polityce rządowej, pragnąc niedopuścić do złożenia wniosku nieufności przez opozycję.

Minister finansów zaatakował politykę finansową i gospodarczą swego podrzędnika, która jego zdaniem spowodowała ogólną depresję i odpływ złota z kraju, podczas gdy obecny rząd szedł po linji, mającej na celu ogólne uzdrowienie. Natychmiast po tem przemówieniu odczytane zostało orędzie cesarskie o rozwiązaniu parlamentu.

KRĄŻOWNIK JAPOŃSKI WYSŁANY DO SZANGHAJU

TOKIO. (Pat). W związku z zaniepokojeniem wśród ludności japońskiej w Szanghaju wysłano tam krążownik, 4 torpedowce i kilka mniejszych jednostek morskich, oraz samolot wojskowy.

ARESZTOWANIE B. CESARZA PU-JI

WIEDEŃ. PAT. — Dzienniki wiedeńskie donoszą z Nankinu: Rząd chiński w Nankinie wydał rozkaz aresztowania byłego cesarza chińskiego Pu-Ji, który, jak wiadomo, miał być przed niedawnym czasem proklamowany przez Japonję cesarzem Mandżurji. Wydano również nakaz aresztowania nowego gubernatora w Charbinie i szeregu generałów chińskich w Mandżurji za gu generałów chińskich w Mandżurji za udział w spisku.

WELLINGTON KOO PRZEDSTAWICIELEM W KOMISJI LIGI NARODÓW

MOSKWA. PAT. — Komitet wykonawczy rządu nankińskiego mianował Wellingtona Koo przedstawicielem Chin w komisji Ligi Narodów.

EMIGRANCI ROSYJSCY W MANDŻURJI

MOSKWA, (Pat). Z Mukdenu donoszą, że utworzono tam stowarzyszenie Rosjan z Mandżurji i Mongolji. Stowarzyszenie to postawiło sobie za cel zjednoczenie wszystkich organizacyj emigrantów rosyjskich na tym terenie. Organizacja ta zamierza ściśle współpracować z władzami japońskiemi oraz z nowym rządem mandżurskim.

Według doniesień, przy rządzie mukdeńskim utworzony podobno został specjalny departament dla spraw emigracji rosyjskiej.

Szczegóły wizyty hr. Bethlena w Rzymie

ORGANIZACJA BLOKU NADDUNAJSKIEGO

BUDAPESZT, PAT. — Dzienniki donoszą, że w czasie pobytu hr. Bethlena w Rzymie omawiano z Mussolinim kwestje o doniosłem znaczeniu. Miano wicie, na podstawie małżeństwa arcyksięcia Ottona z jedną z córek króla włoskiego mają być jeszcze bardziej zacieśnione stosunki węgiersko-włoskie. W związku z bliskiem zacieśnieniem w stosunków między Rzymem i Wiedniem z jednej strony, z drugiej zaś między Budapesztem a Bukaresztem utworzony będzie gospodarczo uzupełniający się i politycznie harmonizujący twór federatywny, który pod kierunkiem Włoch zabezpieczy równowagę w obszarze naddunajskim.

Macki sowieckie w Constanzy

BOLSZEWICY CHCIELI PORWAĆ „NIEWOZWRASZCZENCA" AGABEKOWA

BUKARESZT, (Pat). Minister spraw wewnętrznych potwierdził szczegóły spisku sowieckiego w Constanzy, dodając następujące dane:

Prawdziwe nazwisko osobistości, którą agenci bolszewiccy chcieli porwać, jest Arutunow, (pseudonim literacki Agabekow). Znany on jest jako autor 2 dzieł, które ukazały się w Paryżu. Najbardziej znana jest książka pod tyt. „Czeka przy robocie".

— W swoim czasie organizował on GPU w Persji, Afganistanie, Beludżystanie i Indjach. Następnie osiedlił się w Konstantynopolu. Ponieważ utrzymywał on stosunki z Trockim, został odwołany. Odmówił wówczas powrotu, chroniąc się w Paryżu i Brukseli, gdzie wydał wyżej wspomniane książki.

Członkowie GPU otrzymali polecenie ściągnięcia go do Constanzy i porwania. Po nieudanem usiłowaniu porwania go tereryści starali się usunąć Arutunowa, lecz interwencja policji, uniemożliwiła tę próbę.

Debata konstytucyjna

OŚWIADCZENIE POSŁA MAKOWSKIEGO

WARSZAWA. PAT. — Na czwartkowem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej przewodniczący pos. Makowski, otwierając posiedzenie, złożył oświadczenie, w którem zaznaczył m. in.:

Uważam za swój obowiązek podkreślić, że zadaniem komisji jest rzeczowe i wszechstronne opracowanie zasad naprawy ustroju, że nie chodzi o uchylanie się od odpowiedzialności czy to przez indeferentyzm, czy przez pobrzy naprawy, ale o wzięcie na siebie rzeczywistej odpowiedzialności za przyszły byt Rzeczypospolitej, który zależy w znacznej mierze od tego, jak potrafimy rozwiązać sprawę jej ustroju. W końcu wysunął następujące tezy:

1) Sejm składa się z posłów, wybranych w głosowania powszechnem,

2) Liczba posłów zostaje zmniejszona w stosunku do obecnej liczby, jednak nie poniżej 360.

3) Prawo wybierania ma każdy obywatel bez różnicy płci, który w dniu ogłoszenia wyborów skończył lat 24, używa w pełni praw i zamieszkuje w okręgu wyborczym przynajmniej od przedednia ogłoszenia wyborów w Dzienniku Ustaw. Prawo głosowania może być wykonywane tylko osobiście. Głosowanie odbywa się tajnie.

4) Prawo wybieralności ma każdy obywatel, mający prawo wybierania do Sejmu, niezależnie od miejsca zamieszkania, o ile ukończy lat 30.

5) Ordynacja wyborcza do Sejmu, uchwalona w drodze ustawodawczej: a) wskazuje, jakie osoby pozbawione są prawa wybierania i wybieralności z powodu braku dostatecznych przymiotów moralnych, względnie umysłowych, b) jakie osoby ze względu na spełnianie przez nie funkcje publiczne lub wykonywany zawód nie mogą korzystać z prawa głosowania, względnie nie mogą w ozasczonych okręgach ubiegać się o mandat poselski, c) normuje podział państwa na okręgi wyborcze oraz określa, na jakich zasadach i w jaki sposób mogą się odbywać wybory.

6) Niezaprotestowane wybory w terminie określonym w ordynacji wyborczej uważane są za ważne. O ważności wyborów zaprotestowanych rozstrzyga Sąd Najwyższy.

UREGULOWANIE STREFY GRANICZNEJ

WARSZAWA, 21. I. (tel. własny). Minister Spraw Wewnętrznych p. Pieracki przesłał wojewodom Białostockiemu, Wileńskiemu, Nowogródzkiemu, Poleskiemu i Tarnopolskiemu okólnik w którym poleca przystąpić niezwłocznie do ostatecznego uregulowania strefy nadgranicznej. W tym celu wojewodowie powołują komisje pod swoim przewodnictwem w składzie przedstawicieli urzędu wojewódzkiego, K. O. P, policji oraz zainteresowanych starostw.

Okólnik wskazuje, że przy ustaleniu szerokości strefy nadgranicznej należy kierować się potrzebami należytej ochrony granicy i względami bezpieczeństwa przyczem należy brać pod uwagę interesy miejscowej ludności.

Zasadnicza szerokość strefy nadgranicznej powinna nie przekraczać 2 klm. ale w wypadkach gdy tego będą wymagały względy bezpieczeństwa może być rozszerzona do 6 klm.

Praca nad wytyczeniem strefy nadgranicznej powinna być przeprowadzona szybko tak aby już na 1-go marca Ministerstwo Spraw Wewnętrznych otrzymało o tem sprawozdania, poczem nastąpi podanie o ustaleniu strefy granicznej do wiadomości publicznej.

NOWY LOT DO STRATOSFERY

WIEDEŃ. (Pat). Znany węgierski sportsmen hr. Teodor Zichy zawarł umowę z wiedeńskim inżynierem Braunem w sprawie lotu do stratosfery. Lot taki ma być wykonany przez obu wymienionych podjęty. Hr. Zichy pragnie pobić rekord prof. Piccarda. Balon, na którym wymienieni wyruszają w stratosferę, ma być większy od balonu Piccarda, a nadto zaopatrzony będzie w spadochron o średnicy 15 metrów.

Kusociński laureatem nagrody sportowej

WARSZAWA, PAT. — W czwartek odbyło się posiedzenie komisji nadawczej wielkiej honorowej nagrody sportowej. Do nagrody zgłoszeni zostali za rok 1931 następujący kandydaci: Janusz Kusociński, Kiszkurno, mistrz świata i Europy w strzelaniu do rzutków i dwukrotny mistrz Polski, Mateszczak, mistrz świata w strzelaniu z karabinu wojskowego, Sawicki, mistrz świata w lucznictwie, oraz osada wioślarska w czwórce wyścigowej Warszawskiego Klubu Wioślarek, która odniosła dwa zwycięstwa w Anglji. Po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji nad wszystkimi kandydaturami przewodniczący ppłk. Engel zarządził głosowanie, w którego wyniku wielką honorową nagrodę sportową za rok 1931 przyznano Januszowi Kusocińskiemu.

Margrabia de Barthelemy

Czy Liga Narodów może ulżyć położeniu gospodarczemu?

(DOKOŃCZENIE)

Suma interesów prywatnych, która dziś kieruje ekonomją świata, nie wykazuje odwagi, ani śmiałości sądu. Tam, gdzie w grę wchodzi interes własny, niema miejsca na sąd zdrowy i

Suma ta, jako zbiorowość, działa zwykle zapóźno, obawia się zmian wyściśle rzeczowy.

Warto jednak czasami się zastanowić nad niektóremi zdaniami tych nie zadowolonych, gdy krytykują naszą cywilizację. Zdrowa twórczość nie może się obejść bez krytyki.. Twórca winien pamiętać wiersz La Fontaine'a:

„Sokrates dnia pewnego budowlę kazał wznosić,
Każdy o woli mędrca swój sąd chciał wygłosić"

W starej Azji przez nasze zabiegi znikły zarazy, głody i walki wewnątrz ne. Z chwilą, gdy dla tych czy innych przyczyn ręka europejska mięknie lub się usuwa, — plagi te znowu się pojawiają. Chiny najlepszym są tego dowodem.

A jednak pewien Indochińczyk wrogi naszej tam władzy wygłosił uwagi w części przynajmniej słuszne. Dosłownie tu je powtórzę:

„Przyznaję — mówił — że wnieśli ście tu czynnik nowy, stwarzający zupełny przewrót w starej organizacji naszego życia. Jest nim łatwość komunikacji.. Nie jesteśmy jednak pewni, czy nowa ta dziedzina działalności tu dzkiej stanowi istotny postęp.

Z jednej strony wniosły komunikacje dużo wygody i bezpieczeństwa w życiu codziennem jednostek; z drugiej strony jednak przyczyniły się u was do tej strasznej klęski wojennej, a nam dały wasze tu u nas panowanie. A przytem nie przyniosły nam one zupełnego przebudzenia się z letargu, nie dały nam poczucia scalenia się naszego z waszym systemem obcowania ze światem, z waszą cywilizacją.

Ustanowiliście tu u nas duże podatki i wysokie cła; wewnątrz podróżujemy znacznie łatwiej, niż to było przed waszem tu przybyciem; ale z waszego tu zachowania przebija jakby obawa, byśmy czasami nie wyszli z naszych starych form bytu, byśmy czasem nie stali się równouprawnioną częścią w całości narodów cywilizowanych".

Krytyka ta wydała mi się ostra i do pewnego stopnia niesprawiedliwa; pobudziła mię jednak do sięgnięcia po pióro, by napisać do wszystkich białych dumnych z białej cywilizacji:

„Trzeba nagiąć nasze pojedyńcze organizacje do cywilizacyjnej organizacji wszechświatowej; trzeba być logicznym i w zgodzie ze zdobyczami naszej wiedzy".

Należy pan do zwolenników zniesienia wszystkich granic, powie mi nie jeden. Byłby to system bardzo radykalny, a nawet rewolucyjny. Mógłby się przyczynić do niesłychanie poważnych trudności wewnątrz każdego państwa.

O tem się mówi, śpiewa i krzyczy: to fakt oczywisty. Ekonomja jak i polityka żyją w warunkach względności.

Można jednak uciec się do paljatywów, które zadowolą ten powszechny pęd do ułatwień komunikacji i wymiany bez zbyt radykalnego łamania dotychczasowych form bytu narodów.

Jasnem jest dla każdego, że gdyby zniesiono we Francji nagle cła na zboże, rolnictwo francuskie odczułoby to jako cios bardzo dotkliwy, a wiele pól musiałoby ugorować.

Nie postawiłem sobie bynajmniej za zadanie propagowanie nagłego zniesienia granic. Jest inny sposób, tu i owdzie już używany, choć bardzo nieśmiało i niedostatecznie rozpowszechniony. Wszystkim prawodawstwom gospodarczym jest on znany. Tema w nim nic z anarchji, lub rewolucji. Mowię o wolnych portach, t. j. o t. zw. porto-franco.

O nich myślał zapewne francuski minister marynarki handlowej, p. de Chappedelaine, gdy mówił, że dla dobra ogółu, dla dobra kuli ziemskiej, winny marynarki handlowe porozumieć się co do wspólnego systemu i organizacji.

Przez rozszerzenie systemu wolnych portów nie stworzyłoby się żadnego wyłomu w stosunkach interesu ogółu do interesów poszczególnych.

Dlaczego nie miałoby w każdem państwie być wolnego portu międzynarodowego, położonego w miejscu skrzyżowania dróg handlowych narodowych z drogami światowemi?

Umiędzynarodowienie jednego punktu w każdym kraju nie byłoby żadnem złem. Taki kraj byłby o tyle zbliżony do zagranicy; stosunki jego do zagranicy tylkoby się zacieśniły.

Takie umiędzynarodowione punkty, stanowiące jakby część wszechświatowego wysiłku produkcji i wymiany, dałyby możność bez zbytnich kosztów przerabiać, przewozić i wymieniać najprzeróżniejsze dobra. Pomiędzy krajem zainteresowanym a zagranicą, któryby miał w domu, musiałby niebawem ustalić się kontakt najściślejszy.

O co właściwie chodzi?

O to, by dom każdego narodu miał okno otwarte na morze.

Takie wolne porty zrównoważyłyby owe mury chińskie, któremi świat cywilizowany odgradza jedne swe kraje od drugich, naśladując w ten sposób cesarza Tsin-Chi-Hoanga, bez większego zresztą powodzenia. Barbarzyńcy bowiem i przemytnicy mnożą się, rozzuchwalają i udoskonalają swe metody w miarę zwiększania się spodziewanych zysków. Im dłuższe są te chińskie mury — tem łatwiej wybić w nich otwór, lub wyważyć drzwi.

Mój azjatycki oponent upatrzyłby zapewne w takich wolnych portach pierwszy krok ku solidarności wszystkich cywilizacyj przez ich zapanowanie nad transportem.

Te wolne porty winny zależeć od jednego tylko jedynego prawodawstwa Ligi Narodów.

Byłoby to widocznem ucieleśnieniem potęgi międzynarodowej, bo będąca poza granicą celną każdego Państwa administracja każdego wolnego portu dzierżyłaby w nim władzę jedynie z ramienia Ligi Narodów.

W takim pierwszym wysiłku ku ogólnemu gospodarczemu pojednaniu narodów widzę jeszcze zarodek wielu innych skutków.

Mnogość punktów międzynarodowych, oddanych do dyspozycji wszech światowej komunikacji wywołałaby prawdopodobnie umiędzynarodowienie wszelkich środków pośpiesznej i lekkiej wymiany.

Mój patrjotyzm nie ucierpiałby w najmniejszym stopniu na widok flagi genewskiej, powiewającej na statku międzynarodowej linji okrętowej.

Pojęcie cywilizacji mieści w sobie pojęcie transportu, bez którego cywilizacji wyobrazić sobie nie można.

Flaga genewska na statku handlowym byłaby symbolem udostępnionej międzypaństwowej cywilizacji..

Gotów jestem przypuścić, że na takiem umiędzynarodowianiu zyskałaby regularność i akuratność ruchu okrętów, i że przyniosłoby to ujednostajnienie szybkości i całego gospodarstwa morskiego.

Premje stałyby się mniej uciążliwe mi dla poszczególnych państw przez to, że byłyby wypłacane na zasadzie wzajemności. Płatnicy podatków na tem by skorzystali.

Jeżeliby to umiędzynarodowienie objęło z czasem międzypaństwowe drogi żelazne, i awiację, — Genewa dysponowałaby pierwszorzędną siłą. Arbitraż i pośrednictwo w zatargach zyskałoby na powadze, a możność odosobnienia niespornych stron, uciekających się do wojny, wyrwałoby żądło zbyt wojowniczym narodom. Takie odosobnienie musiałoby utrudnić operacje wojskowe. Przy braku środków przewozu dla materjałów wojennych, wszelka wojna byłaby pozbawiona widoków powodzenia.

Oto odpowiedź na wywody mego Azjaty, nie widzącego korzyści w postępie komunikacji.

Lecz niema męża stanu, któryby mógł ustalić podobny rzeczy porządek. Niema Rady Ligi Narodów, którąby się ośmieliła wydać podobny rozkaz.

Godzi się jednak postawić pytanie, czy zrzeszenia polityczne, czy rządy państw są silniejsze od karteli handlowych i przemysłowych, które swoich wyłącznie a krótkowzrocznie pilnują interesów?

Jeżeli rządy mocy mają choć trochę nic im nie przeszkodzi wolne porty powołać do życia zarówno w metropo-ljach, jak i kolonjach.

Jeżeli tego nie zrobią, na czemże polegać będzie osławione współpracownictwo narodów?

Pierwszy to byłby krok w kierunku ściśle międzynarodowym, a jedyny prowadzący do uzdrowienia tego kamienia węgielnego wszelkiej cywilizacji, jakim jest transport.

W przeciwnym razie bylibyśmy skazani na śmierć z azjatyckiej chorobą, która w Europie kolejno nazywa no nihilizmem i bolszewizmem.

Chorobą tą w mniejszym lub większym stopniu są już dotknięte wszystkie narody. Każde opóźnienie w zaspokojeniu potrzeb postępu chorobę tę będzie potęgować.

Na to, by środek zaradczy został zastosowany, trzeba, by myśl sama została zrozumiana i należycie oceniona przez zarządców świata cywilizowanego; by ci ostatni się przekonali, że daje ona sposób wyjścia z obecnego położenia i by działali.

Co do mnie — jestem członkiem narodu, który pragnie pokoju; pochodzę z rodziny, która zawsze służyła idei pokoju. Myślą wyszedłem z granic Francji, by przemówić do przyjaciół.

Wiem, że będę zrozumiany, że myśl moja znajdzie uznanie i ocenę, choć może i nie bez pewnych zastrzeżeń. Pobudzę do myślenia, a to dla mnie najważniejsze.

Wydanie niniejszych stronnic w organie jednego z najpilniejszych gospodarczych związków Belgji, będzie dowodem, że mimo to, co o takich związkach mówiłem wyżej znajdują się ludzie, których bezpośrednie interesy nie wstrzymują od podnoszenia głosu w sprawach ogólnych, by ich bronić, i żądać od rządzących większego wysiłku i powagi. **Szymon Meysztowicz.**

Stanowisko Ameryki wobec długów i odszkodowań

Według informacji urzędowych, odpowiedź, jaka nadeszła z Waszyngtonu na interwencję premjera Lavala u rządu amerykańskiego w sprawie przedłużenia moratorjum Hoovera poza dzień 1 lipca jest odmowna.

1) Rząd amerykański nie chce dopuścić do ustalenia wzajemnej zależności między reparacjami a długami;

2) wszelka inicjatywa w zakresie reparacji należy do mocarstw europejskich;

3) prośby o nowe moratorjum nie mają żadnych szans uzyskania poparcia izby i senatu amerykańskiego, zajmujących nieugiętne stanowisko względem wszelkich prób zanulowania, czy też redukcji wierzytelności amerykańskich wobec Europy;

4) rząd Stanów Zjednoczonych przyjmie niechętnie fakt tworzenia jednolitego frontu swych dłużników europejskich, wobec których nie przyjmie też żadnych wspólnych zobowiązań;

5) ponieważ umowy w sprawie długów zawarte zostały oddzielnie, ewentualna ich rewizja może być przeprowadzona, rów. też na mocy rokowań z poszczególnymi dłużnikami;

6) w obecnych okolicznościach — zdaniem rządu amerykańskiego — mocarstwa europejskie mogłyby zapłacić swe długi, gdyby potrafiły wzbudzić wzajemne do siebie zaufanie oraz zredukować koszty zbrojeń.

STRONNICTWO RADYKALNE W FRANCJI

W OBRONIE UMÓW REPARACYJNYCH

PARYŻ, PAT. — Komitet wykonawczy radykalnej partji odbył wczoraj plenarne posiedzenie pod przewodnictwem prezesa stronnictwa Herriota. Po długiej dyskusji przyjęta została rezolucja, która będzie wniesiona na dzisiejszem posiedzeniu Izby Deputowanych.

Tekst tej rezolucji brzmi: Komitet wykonawczy partji radykalnej, uważając, że organizacja pokoju ma za podstawę poważanie dla umów, zawartych między mocarstwami, przypomina, że francuski dług reparacyjny nie może być uważany za haracz, narzucony przemocą, gdyż wypływa z zobowiązań i jest rezultatem umowy międzynarodowej, zawartej dobrowolnie. Komitet partji radykalnej oświadcza, że Francja nie może przystać na jednostronne odrzucenie umów.

BISKUPI ANGLIKAŃSCY WZYWAJĄ DO ANULOWANIA DŁUGÓW I ODSZKODOWAŃ

LONDYN. (Pat). Około 15 biskupów kościoła anglikańskiego i liczni przywódcy kościołów wolnych wydali odezwę do chrześcijan wszystkich narodów, nawołującą do wywarcia wpływu na rzecz anulowania spłat odszkodowawczych i długów międzynarodowych.

SOCJAL-DEMOKRACI APROBUJĄ STANOWISKO BRUENINGA

BERLIN. — PAT. — Przewodniczący frakcji socjaldemokratycznej Breitscheid wygłosił wczoraj w Brunświku przemówienie, w którem z naciskiem oświadczył, że stronnictwo jego aprobuje stanowisko kanclerza Brueninga, odmawiającego płacenia przez Niemcy reparacyj w przyszłości. Socjal-demokraci — odświadczył Breitscheid — prowadzili politykę wypełniania traktatów nie w przekonaniu, iż są one słuszne, lecz ponieważ w tym okresie nie było innej drogi dla praktycznej polityki wogóle. Breitscheid ostrzega naród niemiecki przed stosowaniem haseł hitlerowskich. Niemcy muszą dążyć do uwolnienia się od zobowiązań reparacyjnych w drodze porozumienia z mocarstwami wierzycielskiemi.

W sprawie wyboru prezydenta Rzeszy Breitscheid zaznaczył, że stronnictwo jego narazie nie chce się wypowiedzieć w tej sprawie.

W WIRZE STOLICY

LILIPUCI

Kilkanaście par maleńkich postaci same Nowym Światem na objad do Marsa. Wiadomo, że są karły, ale póki się nie zobaczy tych maleństw, nie sposób uwierzyć, że są aż takie na świecie. Przechodniom sięgają do kolan, najmniejsze dzieci spotykane na ulicy patrzą na nich z góry — dziecko takie go wzrostu nie chodzi jeszcze, leży w kołysce.

Sensacja straszna. Cała ulica staje, by patrzeć na liliputów — to nie bajka, krasnoludki istnieją.

W długich spodniach, paltocikach i kapeluszach — idą spokojnie, obojętni. Skąd oni biorą trzewiki — zupełnie jak dla lalki; ca ła garderoba musi być przez specjalistów robiona — to sztuka tak maciupci dęciak skleić.

Twarze brzydkie, stare i złe. Wyglądają wszyscy jakby byli w złym humorze — pewnie są wściekli, że tacy mali.

Kobiety — liliputy jeszcze mniejsze od mężczyzn, w fokowych paltach, z torebkami i kapeluszami z piórkiem, wyglądają niesamowicie. Andrusom kilkunastoletnim nie sięgają nawet do pasa. U Marsa zastawiono specjalny stół i specjalne krzesła — dopasowane. Przy normalnym stole lliputy nie szą stać na krześle — ledwo głowa wystaje im wtedy nad blat.

Jedzą jednak nieproporcjonalnie do wzrostu — za dużo, gdybyśmy odpowiednio do przewagi wzrostu jedli, pochłanialibyśmy chyba tyle co słoń.

Jest tu istna wieża Babel. Trupa 40 karłów rekrutuje się z 20 przynajmniej narodowości. Nie są rozmowni — z sobą nagadali się dowoli, a względem obcych są wstrzemięźliwi. Owszem podoba im się Warszawa, ale zresztą, objechali przecie cały świat dokoła, nich nic już nie interesuje.

Wychodząc z baru natknęła się karlica na dużego wilka. Szczęknęło psisko, a biedaczka aż przysiadła ze strachu — zupełnie jakby nosorożca zobaczyła. Poskoczył inny liliput, zamachał rączkami, odpędził srogie zwierzę. A potem wziął pod rękę drżącą jeszcze koleżankę i szybko poszli w stronę cyrku. **K.**

Dookoła afery Dunikowskiego

HR. SOBAŃSKI WYTOCZYŁ SKARGĘ PRZECIWKO „WYNALAZCY"

PARYŻ. (Pat). W związku ze sprawą inż. Dunikowskiego pozostaje skarga niedawno wniesiona przez markiza d'Arcanguel o odszkodowanie przeciwko hr. Sobańskiemu, b. posłowi Rzeczypospolitej Polskiej w Madrycie. Hr. Sobański był jednym z pierwszych, który finansował wynalazek Dunikowskiego i przedstawił sprawę markizowi d'Arcanguel, który ze swej strony dalej finansował. Wczoraj hr Sobański wytoczył skargę przeciwko Dunikowskiemu.

Budżet Ministerstwa Oświaty i Wyznań

w sejmowej komisji budżetowej

WARSZAWA, PAT. — Na czwartkowem przedpołudniowem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu w dalszej dyskusji nad budżetem Ministerstwa Oświaty przemawiał pierwszy **pos. Mincberg** z BB, który wyraził ubolewanie, że tylko 201 tysięcy zł. przeznacza się na cele żydowskie. O ile chodzi o ekscesy antyżydowskie studentów to mówca stwierdza z zadowoleniem, że władze potrafiły w sposób zdecydowany unieszkodliwić tę niecną robotę.

Pos. Polakiewicz z BB, uważa, że zasada konstytucji, wyrażona wart. 119, że nauka w szkołach państwowych i samorządowych jest bezpłatna, nie wytrzymała próby życia. W intencji ustawodawcy leżało, że chodzi o bezpłatność szkolnictwa powszechnego. Zasada bezpłatności nauczania we wszystkich kategorjach szkolnictwa musi więc być poddana rewizji. Wolę dać powszechne nauczanie najszerszym warstwom, niż mnożyć u nas i tak liczną średnią inteligencję, która stwarza wielu malkontentów i niezdrowych ambicyj. Sądzę, że możemy wstawić do budżetu odpowiednią pozycję i wyinterpretować art. 119 konstytucji tak, jak go interpretować można, że zasada bezpłatności nauczania do tyczy tylko szkolnictwa powszechnego.

Z kolei przemawiał **pos. Wełykanowicz** (Ukr.), który omawia sprawę szkolnictwa ukraińskiego. W konkluzji mówca wysuwa szereg postulatów co do usunięcia utrakwizmu, reaktywowania gimnazjum ukraińskiego reaktywowania gimnazjum ukraińskiego w Tarnopolu oraz porusza sprawę domu Narodnego i Stauropigji. Mówca zapowiada, że przy trzeciem czytaniu klub jego zgłosi odpowiednie rezolucje i poprawki natury finansowej.

Pos. Czapiński (PPS) ostro atakuje kler, zapytując, czy prawdą jest, że Jezuici działają na Kresach naszych z ramienia komisji „Pro Russia", używając języka rosyjskiego. Mówca omawia z kolei system wychowania państwowego.

Posłanka Jaworska (BB) polemizuje z przedmówcami. Pos. Wełykanowicz — mówi posłanka — skarży się na utrakwizm. Przekonałam się, że jest to właśnie środek umożliwienia zgodnego współżycia. Zarówno polskie dzieci, jak i ukraińskie muszą się wyzbyć skrajnego nacjonalizmu, jako też szowinizmu.

W dalszym ciągu dyskusji pos. Sommerstein omawia dalej stan szkolnictwa hebrajskiego oraz zawodowego szkolnictwa żydowskiego. Następnie porusza sprawę wniosku Klubu Narodowego w sprawie wprowadzenia numerus clausus, przyczem skarży się, że władze uniwersyteckie w czasie ekscesów antyżydowskich niezupełnie i niewszędzie stanęły na wysokości zadania. Co do sprawy gmin żydowskich, to według mówcy powinny one spełniać zadanie nietylko religijne, lecz być jednostkami autonomji kulturalnej. Polemizując z ortodoksami, pos. Sommerstein występuje przeciwko temu, aby z religji żydowskiej czynić narzędzie walki polityczne .

Na tem obrady komisji przerwano.

Obrady Senatu

WARSZAWA.(Pat). Otwierając posiedzenie Senatu p. marszałek Raczkiewicz wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego sen. Wiszniewskiego. Przemówień a tego Izba wysłuchała stojąc. Senat stwierdził wygaśnięcie mandatu ś. p. sen. Wiszniewskiego.

Następnie przyjęto projekt ustawy w sprawie zmian w kodeksie karnym wojskowym, w sprawie zmiany rozporządzenia Rady Ministrów w przedmiocie wprowadzenia w życie na obszarze R. P. ustawy wojskowego postępowania karnego.

Sen. Szarski zreferował następnie projekt ustawy o dodatkowych kredytach na lata 1929/30 i 1930/31, wskazując, że przekroczenia w przeważnej części dotyczą sprawy uposażeniowych.

Sen. Głąbiński (Kl. Nar.) twierdzi, że wzrost wydatków w tym okresie został spowodowany spensjonowaniem przedwczesnem funkcjonarjuszów z przyczyn rzekomo nierzeczowych.

Wiceminister Starzyński, odpowiadając sen. Głąbińskiemu, wskazuje, że przekroczenia wspomniane dotyczą tylko uposażeń, wynikających z ustawy. Przekroczenia te wynikły z dwóch powodów: 1) preliminowane wydatki na emerytury zaniskie, a 2) był wzrost świadczeń emerytalnych na skutek wzrostu stawek i wkutek tego, że coraz więcej osób przechodziło na emeryturę w wyższych stopniach i coraz więcej takich, którym zaliczano lata służby dawnej.

Po przemówieniu wiceministra Starzyńskiego projekt ustawy przyjęto.

Po referacie **Sen. Jundziłła** uchwalono bez dyskusji projekt ustawy o wykonaniu konwencji, dotyczącej procedury cywilnej, podpisanej w Hadze.

Na zakończenie sen. **Porzyński** zreferował projekt ustawy, zmieniającej niektóre przepisy postępowania karnego, wskazując, że praktyka wykazała, iż kodeks ten zawiera szereg usterek i wątpliwości, przedewszystkiem wprowadza w życie zahamowanie szybkości biegu wymiaru sprawiedliwości. Mówca uważa, że konieczne jest usunięcie braków kodeksowych.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie we czwartek dnia 28 bm., o godzinie 16.

Przezorny kapitalista

rozlokowuje swe oszczędności w kilku Bankach, w tej liczbie i

w Chrześcijańskim Banku Spółdzielczym

przy ul. **Antokolskiej 28** w Wilnie

Wysokie oprocentowanie,

Zupełna gwarancja, — dyskrecja zapewniona.

Bank czynny 9 — 12 rano, oraz 5 — 7 wiecz.

NAUFRAGIO ERIPERE

Naufragio eripere — oto hasło, które obrali sobie polscy konserwatorzy, przystępując do niezmiernie trudnej i odpowiedzialnej, a jednocześnie jakże wzniosłej pracy ratowania zabytków sztuki i opieki nad niemi.

„Ratowanie rozbitków", „ratowanie ofiar burzy" — oto cel, który przyświeca polskiemu konserwatorstwu, stawiając przed niem coraz nowe zadania.

Tak: można mówić o strasznych ofiarach burzy!

Przewaliła tu burza dziejowa przez całą Polskę, oszczędzając tylko ziemie najstarsze, będące kolebką państwowości polskiej, ziemi, głębią Gopła zadumane, na rycerza przez Bałtyk uderzeniem mocnej fali — pasowane...

Przewaliła krwawa burza wojenna przez Polskę całą, rozpacz i nadzieje hojnie rozrzucając, krwią i łzami ziemię nasycając i rozpalając czerwoną łunę pożogi, z którą się łączył pierwszy blask zorzy radosnej..

A gdy zamilkły surmy bojowe, a ucichły jęki, wówczas dopiero można było ustalić, cośmy utracili i widok tego był tak bolesny, iż niektórzy przestali sobie zdawać sprawę z tego, cośmy za cenę strasznych ofiar uzyskali...

Potężna jest wymowa żywych kamieni, wstrząsający — ich ból...

Przeszłość polska w kamieniu,, cegle lub drzewie budynków zaklęta, przemawiająca dumnie z szaf bibljotecznych i z płócien mistrzów — jakżeż okropnie złożyła ofiary, aby przez krwawy dzień dzisiejszy wojny, wskazać narodowi drogę do jasnego twórczego jutra!

jakże pięknie i dobrze się stało, że ludzie, rozpoczynający tę pracę „jutra", które obecnie jest naszym dniem dzisiejszym, wielką pieczołowitością i miłością otoczyli niemych bojowników naszej wolności — zabytki polskiej sztuki.

Szkody, które wyrządziła wojna naszej kulturze, są wprost olbrzymie. Wiele najcenniejszych, najpiękniejszych pomników naszej kultury zginęło bezpowrotnie.

Oto kościołek drewniany — wzruszający wyszukanym w swej prostocie kształtem — oto bóżnica drewniana, w sposób przedziwny łącząca motywy architektoniczne rdzennie polskie ze wschodniemi, wydobytemi z zamierzchłej przeszłości.. Krótka wzmianka: spalone doszczętnie....

Otoż groźne i rozpaczliwe kikuty jakichś ruin, już porosych trawą.. Był to niegdyś pałac magnacki, zawierający olbrzymiej wartości zbiory artystyczne..

Oto kościoły, zamki, dwory — z połamanemi dachami, powyrywanemi ścianami- — oto zniszczone rzeźby, obrazy, przedmioty sztuki — wielka rzesza tragicznych inwalidów wojennych...

Konserwacja zabytków sztuki, mająca wogóle olbrzymie znaczenie dla kultury każdego narodu, w dobie powojennej, a tem bardziej u nas, w Polsce, nabiera szczególnego znaczenia. Ratując przeszłość, utrwaloną w dziełach sztuki i architektury, nietylko nie dajemy zmarnować się wielkim skarbom, ale jednocześnie wciąż się wzbogacamy, mając stale przed sobą najświetniejsze wyniki twórczych wysiłków przodków i mogąc bez trudu wylegitymować się wobec obcych ze swego szlachectwa duchowego.

Ars longa — vita brevis est. — Ale stosunek sztuki i nauki do życia jest nietylko kontrastowy: im trwalsze budujemy podstawy dla sztuki i nauki, tem znaczniej przedłużamy życie.

Na najwyższych zaś szczytach sztuka i nauka dają tak poszczególnym twórcom, jak i całym narodom— nieśmiertelność!..

Mój Boże! Znowu niepotrzebne dygresje!.. Przecież pragnąłbym dziś tylko w paru słowach poinformować czytelników o ukazaniu się pierwszych zeszytów kapitalnego czasopisma p. t. **„Ochrona zabytków sztuki"**, wydawanego przez Departament Sztuki M. W. R. i O. P. i redagowanego przez Generalnego Konserwatora p. Jerzego Remera.

Cztery zeszyty w dwóch tomach dużego formatu ze względu na ich **treść, w zupełności** zasługują na miano zwierciadła dzieła, które budzi otuchę.

Dokonany wysiłek jest tak imponujący, a zamierzenia na przyszłość tak śmiałe i głęboko przemyślane, iż doprawdy nie można się powstrzymać od westchnienia ulgi i radości, iż na pewnym odcinku naszego życia tak energiczna trwa praca.

To, co zostało zrobione, zaczynając od form organizacyjnych, a kończąc na dokonaniu szeregu prac olbrzymiej doniosłości, zostało dokonane w ostatnich czasach.

Zaborcy nietylko nie dbali o zabytki naszej przeszłości, lecz, jak Rosjanie, świadomie niszczyli je, i starali się sprofanować.

Zzorganizowane w r. 1906 w Warszawie „Towarzystwo opieki nad zabytkami przeszłości", które zgromadziło olbrzymie, niezwykle cenne archiwum fotograficzne zabytków, t. zw. Grona Konserwatorskie w Krakowie i Lwowie, które wydały kilka tomów „Teki Konserwatorów", wreszcie skromne wileńskie „Kółko miłośników przeszłości" — robiły wielki wysiłek i dokonały znacznych dzieł, ale, rzecz jasna, nie mogły zorganizować akcji planowej, obejmującej równomiernie całą Polskę.

Dopiero w r. 1919 tereny odrodzonego państwa zostały podzielone na okręgi knserwatorskie i pracę powierzono odpowiednio wykształconym kierownikom.

Wśród pierwszych polskich konserwatorów spotykamy dwóch „swoich luzdi": prof. J. Remera, konserwatora —kolejno: częstochowskiego, kieleckiego i wileńsko-nowgródzkiego, oraz X. P. Śledziewskiego. konserwatora łomżyńskiego, później — białostockiego.

Dziś mamy 8 okręgów konserwatorskich, kierowanych przez 10 konserwatorów, którzy do pomocy mają 10 urzędników Oddziałów Sztuki.

Ta szczupła garstka ludzi prowadzi pracę na całym terenie Rzeczypospolitej, przyczem konserwatorzy zgodnie z okólnikiem Min. Sztuki i Kultury z r. 1922 „muszą być organami opinjodawczemi we wszystkich działach sztuki".

Jak ten okólnik pojmuje zadania konserwatorów, świadczą punkty, polecające konserwatorom:

1) Zaznajomienie się wyczerpująco z historyczną stroną ziem, wchodzących w skład województwa.

2) Zaznajomienie się z tradycjami w dziedzinie kultury artystycznej, jakie panowały, są w zaniku, czy jeszcze panują, aby je wznowić, podtrzymać lub rozwinąć.

3) Nawiązanie kontaktu ze społeczeństwem miejscowem, aby zrozumieć jego potrzeby i upodobania: nawiązanie kontaktu z towarzystwami i zrzeszeniami artystycznemi, oświatowemi, kulturalnemi i naukowemi.

4) Współdziałanie z istniejącemi Towarzystwami o wymienionym charakterze.

5) O ile Towarzystw takich niema, p. p. konserwatorzy będą organizatorami ich.

Trudno o większe wymagania w stosunku do ludzi, mających ogrom bezpośredniej pracy, a jednak Wilno przynajmniej zbliska przyglądało się i przygląda się ludziom, pojmującym swe zadania właśnie w myśl szeroko zakresionego programu z przed 10 lat.

Tu należy przedewszystkiem z dumą zaznaczyć, iż Wilno dało Polsce — p. Jerzego Remera.

P. J. Remer jest najprawdziwszym wilnianinem, choć w Wilnie mieszkał i pracował zaledwie wciągu siedmiu lat.

Jako „galileusz", miał w swoim czasie niemało przykrych chwil, do których się mieraz przyczyniał wspaniały wilnianin ś. p. Czesław Jankowski. Ale po paru latach ten sam Czesław Jankowski uroczyście pasował p. Remera na wilnianina. Nie był to czczy komplement, lub gest dyplomatyczny: każdy mógł stwierdzić, co Remer dał Wilnu i co Wilno dało Remerowi.

Próżno i darmo: może p. Remer zerwać stosunki z wilnianami, może ni gdy do Wilna nie zajrzeć, ale Wilna ze swej duszy nie wyrzuci, bo teren wileński każdemu ruchliwemu i subtelnemu artyście może dać wiele, bardzo wiele.

Przed konserwatorem w całej Polsce stoi zadanie „ratowania rozbitków". Konserwator w Wilnie musiał, a i teraz jeszcze musi — wyczarowywać przeszłość,, wskrzeszać to, co zdawałoby się już umarło i śladu po sobie nie pozostawiło, tworzyć w natchnieniu!

A że grunt leżał odłogiem, — cóż za szalona praca czekała pierwszego konserwatora!.. Niezmiernie szczęśliwie się stało, że do pomocy przedewszystkiem stanął szczery entuzjasta Wilna, poeta architektury, mający intuicję i pasję odkrywcy — prof. Juljusz Kłos.

Ważniejsze zagadnienia rozstrzyga ta komisja, istniejąca dotychczas, w skład której wchodzą: profesorowie: F. Ruszczyc, L. Śleńdziński, M. Morelowski, pp. W. Studnicki, M. Brensztejn, L. Uziębło, inż. A. Przygodzki i inż. S. Narębski.

Ruch, który wytworzył w Wilnie prof. J. Remer, nadając mu wielki rozmach, trwa dotychczas, zakreślając coraz szersze kręgi.

Ten entuzjazm, który wzmagał się w p. Remerze pod wpływem pracy twórczej w Wilnie, aż wybuchł dźwiękiem szczerej poezji w monografji ruszczycowskiej p. t. „W służbie sztuki" oraz w hymnie na cześć Wilna, słusznie prof. F. Ruszczycowi poświęconym — entuzjazm ten opromienia i wielką imprezę wydawniczą, poświęconą zagadnieniu ochrony zabytków sztuki.

Otóż właśnie: gdzież jest recenzja czasopisma p. t. „Ochrona zabytków sztuki"?...

Nietylko nie widać jej, ale i za późno na nią ze względu na szczupłe granice „odcinka".

Poprośmy o fachowy głos kogoś bardziej powołanego, zaznaczając tylko, iż czasopismo, redagowane przez p. J. Remera, aczkolwiek ma nie co urzędowy tytuł i jest oficjalnym organem naszego konserwatorstwa, może — i musi! — zainteresować każdego inteligentnego człowieka.

oPdając zarys historyczny dziejów konserwatorstwa w Polsce, obecną organizację, stan zabytków, przebieg robót, zagadnienia teoretyczne i przebieg konserwacji poszczególnych objektów, — daje czasopismo tak wielką ilość różnorodnego i niezmiernie ciekawego materjału, że musi trafić do rąk każdego miłośnika sztuki i naszej ziemi.

Hasło — naufragio eripere — może zjednoczyć wszystkich.

Jest ono wzniosłe, szlachetne, a co główne — budzi wiarę w siłę ducha ludzkiego! **W. Ch.**

KRONIKA wileńska

PIĄTEK
Dziś 22 Stycz.
jutro Wincentego Rajmunda

Wschód słońca g. 7.59
Zachód słoń a g. 16.24

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.

z dnia 21 stycznia 1932 roku.

Ciśnienie średnie 778.
Temperatura średnia 0.
Temperatura najwyższa +1.
Temperatura najniższa 0.
Opad w mm. 0,1
Wiatr: przeważający południowo-zach.
Tendencja: bardzo słaby wzrost
Uwagi: mglisto, dżdżo.

MIEJSKA

— **Zestawienia spisowe.** Całkowity materjał spisowy z terenu Wilna i powiatów będzie przesłany w najbliższych dniach do Głównego Urzędu Statystycznego. Jedynie formularze szkolne obejmujące dzieci od lat 13 skierowane zostaną do odnośnych inspektorów szkolnych, dla opracowania danych interesujących władze szkolne.

— **Kiedy należy płacić podatek przemysłowy.** Wbrew pogłoskom, okazuje się, że władze skarbowe nie zarządziły żadnych prolongat w spłacie zaliczki na podatek przemysłowy za 4 kwartał.

Zaliczkę należy bezwzględnie wpłacić jeszcze do 29 bm.

— **Autobusy turystyczne.** — Z wiosną mają być uruchomione przez T-wo „Arbon" autobusy turystyczne zaopatrzone w ruchome dachy, przystosowane zupełnie do dłuższych wycieczek.

— **Pogotowie „Czerwonego Krzyża".** — W celu niesienia pierwszej pomocy w wypadkach samochodowych „Czerwony Krzyż" organizuje pogotowia drogowe, które będą się mieściły przy drogach, np. w budkach drożników, zaopatrzonych w niezbędne materjały sanitarne i apteczki.

— **Kostka czy asfalt?** W Izbie Przemysłowo Handlowej odbyło się onegdaj zebranie dyskusyjne poświęcone sprawie jezdni w mieście.

Zebranie zostało zwołane z inicjatywy wydziału przemysłowego Izby, a to w związku z wysuwanym przez pewne sfery projektem ułożenie jezdni kostką drzewną.

Na posiedzeniu projekt ten był szeroko motywowany przez przedstawiciela przemysłu leśnego p. Gudzmana.

Przeciwko kostce wystąpił wiceprez. Czyż, który jeszcze raz wskazał że jeźdnia z drzewa jest niepomiernie kosztowna; a jednocześnie nietrwała.

Referat p. St. Wańkowicza zebrani wysłuchali z dużem zainteresowaniem. Stanowisko p. prezesa Wańkowicza pokrywało się z jego uwagami na ten temat umieszczonemi u nas w numerze ze środy.

Dyskusja nad tak ważną dla miasta kwestją była bardzo ożywiona i zabierało w niej głos jeszcze kilka osób. Ostateczne załatwienie sprawy jeźdni oczekiwać jednak należy dopiero po wypowiedzeniu się rzeczoznawców, którzy jak słychać, niebawem zjadą do Wilna.

— **Wobec zwiększenia podatku lokalowego.** Do magistratu wpływają liczne zawiadomienia o podziale dużych mieszkań podlegających zwiększonemu opodatkowaniu na dwa i więcej lokali mieszkalnych.

Brane to jest wówczas pod uwagę gdy rozdzielone lokale mają swoją numerację.

Jeśli chodzi o podatek od zbytku mieszkaniowego, to od opłat są wolne te mieszkania w który.h liczba pokojów odpowiada liczbie osób w nich zamieszkałych plus jeden pokój jadalny.

Jeżeli pragniesz przyjść z pomocą młodzieży akademickiej U. S. B. i chcesz wesoło spędzić czas — przyjdź na XII Bal Ogólnoakademicki w dniu 1-go lutego 1932 r. w Salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego.

WOLNOŚĆ W WYCHOWANIU

Literatka i publicystka niemiecka p. Elga Kern ma sympatję dla Polski. Obecnie przebywa p. Kern w Wilnie i pracuje nad monografją o wileńszczyźnie. Pani Kern interesuje się również zagadnieniami psychologicznemi i pedagogicznemi. Rozważaniami swemi na temat wychowania podzieliła się p. Kern w odczycie p.t. „Erziehung zum neuen Menschen", wygłoszonym w sali Kuratorjum dn. 19 b. m. — ze odczyt wzbudził zainteresowanie dowodzi pokaźna ilość słuchaczów. Że okazał się ciekawy i poruszył umysły, świadczy ożywiona dyskusja, która się po odczycie wywiązała. Założeniem prelekcji p. Kern był postulat wolności w wychowaniu. Zadaniem nauczyciela, jako duchowego przewodnika i wychowawcy ucznia jest dopomóc do wyzwolenia podświadomego pierwiastka boskiego, który jest w każdym człowieku obok drugiego, niższego, ludzkiego. W odczycie p. Kern było wiele błyskotliwych powiedzeń, prawie aforyzmów.

Szkoła dzisiejsza, zdaniem prelegentki, kształci umysł, zapominając o uczuciu. — Nie sądzę, aby można było przyjąć to twierdzenie. — Dla wzniesienia i podźwignięcia tego właśnie zaniedbanego uczucia — służyć ma zatchnione działanie nauczyciela, który bez względu na metody działać powinien osobistym wpływem, wartością własną. Nie nowa to prawda, że zalety osobiste nauczyciela starczą za najzawilsze systemy, ale czy negacja wszelkich metod, doprowadzi w praktyce do jakichkolwiek wyników? Wątpliwe! Zresztą odrzucenie metod też jest metodą, tylko mniej skrystalizowaną, bardziej, jeżeli tak można powiedzieć, artystyczną.

Szereg punktów prelekcji p. Kern wymaga zasadniczej dyskusji chociażby sprawa odrzucenia autorytetu w wychowaniu. Pomijając jednakże w tem miejscu dygresje dyskusyjne, stwierdzić należy, iż prelegentka, odczytem swoim wniosła jedną rzetelną wartość: poruszyła umysły, a to już bardzo wiele. Teza głosząca, że wychowanie człowieka odbywać się winno w duchu zupełnej wolności, to znaczy, że musi do wyzstalenia samowiedzy („człowiek wolny wie czem jest") znajdzie uznanie i dalsze uzasadnienie w następnych odczytach, które p. Elga Kern zamierza wygłosić w najbliższym czasie. Wrócimy więc jeszcze do omawianego zagadnienia.

AKADEMICKA

— **Zarząd Sodalicji Marjańskiej** Akademików podaje do ogólnej wiadomości członków, że dnia 24.I 1932 r., o godzinie 8 rano, odbędzie się w kaplicy, ul. Wielka 64, Msza Św. z Komunją św., poczem nastąpi śniadanie i Zebranie ogólne z referatem W.O.F. Życzkowskiego T. J. pt. „Pierwsze Sodalicje Marjańskie jako czynnik odrodzenia życia katolickiego". Goście mile widziani.

— **Rekolekcje zamknięte** dla koleżanek, organizowane przez „Odrodzenie" odbędą się w Czarnym Borze w dniach 12, 13 i 14 lutego. Prowadzi ks. prof. Meysztowicz.

Koleżanki, które chciałyby wziąć udział, proszone są o zgłoszenie się do dnia 5 lutego — zapisy w lokalu i u członków „Odrodzenia".

WOJSKOWA

— **Baczność Podoficerowie Rezerwy.** — Dnia 24 stycznia rb. o godzinie 16, w lokalu Federacji P. Z. O. O. (Żeligowskiego 4) odbędzie się Zebranie Informacyjne, na którem zostanie wygłoszony odczyt z dziedziny wojskowej przez prelegenta z T-wa Wiedzy Wojskowej, ponadto będą poruszane aktualne sprawy Związkowe.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **60-te zebranie Klubu Włóczęgów** odbędzie się dnia 22 bm., w lokalu przy ulicy Przejazd 12 (Antokol) o godz. 20. Na porządku dziennym referat p. Redaktora K. Okulicza pt. „Moje wrażenia z Litwy". Stali i zaproszeni goście mile widziani. Przed tym referatem o godz. 19 zebranie członków Klubu i dalszy ciąg dyskusji nad artykułem kol. T. N.

— **Koło Matematyczno-Fizyczne USB** w Wilnie urządza w dniu 24 stycznia rb. drugi z kolei odczyt z cyklu historji astronomji pt. Kopernik i Kepler, który wygłosi dr. Szeligowski. Odczyt odbędzie się w lokalu Seminarjum Matematycznego (ul. Zamkowa Nr 11) o godz. 12. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **Dwa odczyty o literaturze ukraińskiej.** W sobotę dnia 23 stycznia, w lokalu Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie, ul. Zygmuntowska 2, o godzinie 17 znakomity poeta i uczony ukraiński, prof. Bohdan Lepki wygłosi dwa odczyty na temat: 1) O literaturze ukraińskiej, 2) Taras Szewczenko. Wstęp dla szerszej publiczności wolny.

Kupię pianino

zagraniczne, używane w dobrym stanie oferty do Adm. „Słowa". Wymienić firmę i cenę pianina.

RÓŻNE

— **Datki na bezrobotnych.** Ofiarność społeczeństwa na bezrobotnych za pośrednictwem kas kinematografów wileńskich wzmogła się w ostatnim czasie od kinematografów napływają coraz to większe kwoty ze sprzedawanych znaczków do dyspozycji Wojewódzkiego Komitetu dla spraw bezrobocia. Przoduje w tej mierze kinematograf „Casino" (Wielka 47), który najwięcej zebrał ze sprzedaży znaczków.

— **Podziękowanie.** Z okazji Świąt Bożego Narodzenia urządziły Zakłady Przemysłowe A. Mozer i S-wie w Nowej Wilejce w własnej sali fabrycznej Choinkę dla dzieci bezrobotnych, na program której składały się: śpiew, deklamacje oraz odegrano sztuczkę teatralną, a na zakończenie obdarowano pod drzewkiem około 400 dzieci torebkami gwiazdkowemi.

Za tak wspaniałomyślną i hojną ofiarę składamy na tej drodze w imieniu dziatwy i swojem Zakł. Przem. A. Mozer i S-wie w N. Wilejce, które służyć mogą dla innych jak przykład, nasze najserdeczniejsze podziękowanie i Bóg Zapłać — Zarząd Komitetu do spraw bezrobocia w N. Wilejce.

— **Zarząd koła Miejscowego Wilno 2 Związku Pracowników Poczty** T. i T. Rz. P. zamiast życzeń Noworocznych przekazał Pocztowemu Komitetowi przy Dyrekcji poczt i Telegrafów w Wilnie dnia 14 stycznia rb. zł. 15,00 na bezrobotnych.

— **Księgi handlowe.** — Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie komunikuje, że, w myśl noweli do ustawy o podatku przemysłowym, przedsiębiorcy prowadzące prawidłowe księgi handloe, będą korzystały z ulgowych stawek podatkowych.

W myśl tejże noweli — Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu i po wysłuchaniu opinji izb przemysłowo-handlowych ustali w rozporządzeniu:

1) bliższe określenie pojęcia prawidłowych ksiąg handlowych w rozumieniu niniejszej ustawy oraz zasady w przedmiocie ich prowadzenia, badania i oceny,

2) Kategorje lub rodzaje mniejszych przedsiębiorstw i zasady uproszczonej księgowości, posiadającej moc dowodową, przewidziana w niniejszym artykule, i której prowadzenie przez tych podatników będzie uzasadniało zwolnienie od podatku lub stosowanie stawek, przewidzianych dla prowadzących prawidłowo księgi handlowe.

Równocześnie komunikuje się, że w ubiegłym miesiącu odbyło się w Izbie Przemysłowo-Handlowej Warszawskiej ostateczne posiedzenie Sądu Konkursowego w sprawie uproszczonej księgowości.

Według otrzymanych przez Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców chrześcijan w Wilnie informacyj praca nagrodzona ma być w najbliższym czasie udostępniona szerokiemu ogółowi. Ponieważ w Sądzie Konkursowym brali też udział przedstawiciele Władz Skarbowych, są wszelkie dane, że wasnie praca nagrodzona będzie mogła być uznana za wzorowy typ uproszczonej księgowości, posiadającą moc dowodową dla Władz Skarbowych.

TEATR I MUZYKA

— **Dzisiejszy występ gościnny Operetki Warszawskiej „Czar walca".** Dziś, w piątek dnia 22 b.m. o godz. 8 m. 30 w. w Teatrze na Pohulance odbędzie się pierwszy występ świetnego zespołu operetki warszawskiej. W bogatem obramowaniu dekoracyjnem ukaże się nadwyraz melodyjna i efektowna operetka Oskara Straussa „Czar walca", która w Warszawie odniosła wielki sukces artystyczny. Zniżki nieważne. Ceny specjalne.

Jutro, 23-I o godz. 8 m. 30 wiecz. „Czar walca".

— **„Hulla dj Bulla" — w Teatrze Lutnia.** Dziś, w piątek dnia, 22 stycznia b.r. o godz. 8 wiecz. — pełna humoru i nieoczekiwanych powikłań farsa „Hulla dj Bulla".

Jutro w sobotę dnia 23-I b.r. o godz. 20 wiecz. po raz 8-my „Hulla dj Bulla", która bawi do łez.

— **Popołudniówka sobotnia w Teatrze na Pohulance. „Burza w szklance wody" — dla młodzieży.** W sobotę dnia 23 b.m. o godz. 4 po poł. odbędzie się przedstawienie zabawnej komedji „Burza w szklance wody". Ze względu na wysoce artystyczną treść, sztuka ta została polecona młodzieży, przez Kuratorjum Szkolne. Ceny miejsc zniżone.

— **Rewja Sylwestrowa — w Teatrze na Pohulance.** W niedzielę dnia 24 b.m. o godz. 4 po poł., po raz ostatni w Teatrze na Pohulance odegrana zostanie wesoła, pełna śmiechu i werwy — Rewja Sylwestrowa.

— **Opertka „Królowa nocy"** na przedstawieniu popołudniowem w Lutni. W nadchodzącą niedzielę dnia 24 b.m. o godz. 4 po poł. odbędzie się w Teatrze Lutnia występ zespołu Operetki Warszawskiej. Wystawioną zostanie „Królowa nocy".

— **Stowarzyszenie b. wychow. gimnazjum przy kościele Św. Katarzyny w Petersburgu** urządza w dn. 23 stycznia koncert na rzecz dożywjania biednych dzieci. Koncert odbędzie się w sali gimnazjum Lelewela o g. 20.30. W koncercie wezmą udział: p.p.: I. Szczepkowska, I. Czechowska, J. Sumorokowa, M. Winczyna, H. Hohendlingerówna, W. Biszewska, H. Wierzbicka, L. Olszewska oraz panowie: W. Jodki (cytra), K. Wyrwicz-Wichrowski, J. Rewkowski, R. Mroszczyk, E. Olszewski, J. Świetochowski, M. Bejnar.

Po koncercie zabawa taneczna dla młodzieży.

Towarzystwo Miejskich i Międzymiastowych Komunikacji Autobusowych Sp. Akc. oddział w Wilnie

Podaje do łaskawej wiadomości, iż w dniu 24 b. m. o godzinie 12.30 w południe, odbędzie się na Placu Katedralnym w Wilnie, uroczyste poświęcenie autobusów T-wa Miejskich i Międzymiastowych Komunikacji Autobusowych Sp. Akc., przy udziale przedstawicieli władz oraz miejscowego społeczeństwa.

Równocześnie podaje się do uprzejmej wiadomości, iż w dniu 24 b. m. między godziną 12—14, tabor kursujących po mieście autobusów będzie zmniejszony, przyczem mogą być przewidziane nieznaczne opóźnienia kursów.

Dyrekcja poczyni ze swej strony wszystko, by w godzinach wymienionych zapewnić publiczności możliwą wygodę w komunikacji.

DALSZE ARESZTOWANIA

wśród działaczy litewskich

Śledztwo w sprawie ujawnionej antypaństwowej roboty w niektórych oddziałach Towarzystwa Oświatowego „Rytas" i św. Kazimierza, rozszerza się coraz bardziej i objęło obecnie cały szereg gmin w powiatach: święciańskim, wil. trockim i suwalskim.

W wyniku przeprowadzonych rewizyj ujawniono tajną korespondencję z zagranicą, liczne instrukcje, cyrkularze oraz broń palną.

Aresztowano ogółem 32 osoby w tem 4 przybyłych nielegalnie z Kowna.

W związku z tem dziewięć oddziałów Tow. „Rytas" i św. Kazimierza zostało opieczętowanych.

Śledztwo spoczywa obecnie w rękach władz sądowych, które zdecydują o dalszym losie zatrzymanych.

ARESZTOWANIA NA LINJI GRANICZNEJ.

W związku z aresztami wśród działaczy litewskich, z terenu Wilna i powiatów zbiegło do Kowna kilka osób. W chwili przekraczania granicy koło Łyngmian zatrzymano 2 członków Tow. „Rytas".

SKAZANIE SZPIEGA W MOŁODECZNIE

WILNO. PAT. — W dniu 21 bm. na sesji wyjazdowej w Mołodecznie Wileński Sąd Okręgowy rozpatrzył w trybie postępowania doraźnego sprawę mieszkańca Mołodeczna Konstantego Soroko, liczącego lat 33, robotnika drogowego, oskarżonego o szpiegostwo wojskowe. Soroko aresztowany został w dniu 16 grudnia z. r. na terenie powiatu mołodeckiego w chwili, kiedy usiłował przekroczyć granicę państwa do Rosji Sowieckiej, mając przy sobie materjały szpiegowskie.

Sąd skazał Konstantego Soroko na karę śmierci przez powieszenie. Sprawa dwóch innych współoskarżonych została wydzielona i będzie rozpatrywana w trybie postępowania zwyczajnego. Obrona skazanego wystosowała podanie o ułaskawienie. Pan Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa łaski. Wyrok wykonany będzie dnia 22 bm. o godzinie 5 rano.

Aresztowanie dezertera z roku 1920

WILNO. Na skutek zeznań licznych świadków został aresztowany przybyły niedawno z Rosji do Wilna 28 letni Jan Szygiert, b. żołnierz armji polskiej.

W roku 1920 podczas odwrotu, Szygiert przeszedł pod Mołodecznem na stronę bolszewików i po ukończeniu odpowiednich kursów został wysłany do obozów jeńców w celu prowadzenia agitacji komunistycznej.

W następnych latach pełnił on różne funkcje w centralnej Rosji, a przed 3 laty wyjechał nad granicę afganistańską w sekretnej misji, jako mąż zaufania Kominternu.

Powinęła mu się wreszcie noga, gdyż został oskarżony o kontakt z trockistami. W obawie przed aresztowaniem uciekł do Afganistanu, a następnie drogą okrężną za fałszywym paszportem przybył do Polski.

W niedługim czasie Szygiert stanie przed sądem wojskowym, by odpowiedzieć za zbrodnię dezercji z pola walki.

Wypadek samolotowy

WILNO, Przedwczoraj w dzień samolot wojskowy lecący z Białej Podlaskiej do Lidy uległ w drodze katastrofie.

Aeroplan pilotowany przez podoficera w pobliżu Derewna począł nagle opadać i mimo wysiłków pilota splanował na teren nieodpowiedni do lądowania.

Podwozie samolotu uległo zniszczeniu. Pilot i obserwator podoficer odnieśli obrażenia niezbyt poważne.

Na miejsce wypadku wyjechała komisja wojskowa.

Z SĄDÓW

6 lat za zamordowanie brata.

W dniu wczorajszym przed Sądem Apelacyjnym stanął mieszkaniec wsi Chomiczewo gm. brodnickiej Stefan Zuszma.

Zuszma oskarżony jest o to, że w dniu 27-go kwietnia ub. r. zabił uderzeniem obucha, brata swego Jewducha.

W świetle zeznań świadków sprawa ta przedstawia się jak następuje:

Między braćmi Zuszmo istniała stara niechęć, spowodowana niesprawiedliwym podziałem ziemi dokonanego jeszcze przez ojca.

Niechęć ta wzmogła się gdy Stefan zamieszkał pod jednym z Jewduchem dachem.

Codzienne sprzeczki uniemożliwiały domownikom życie.

Nareszcie stosunki tak się zaogniły że Stefan nigdy się nie kładł spać nie uzbrowszy się uprzednio. Dnia 27-go kwietnia Stefan Zuszma, korzystając z nieobecności domowników, postanowił pozbyć się znienawidzonego brata. W tym celu uzbroił się w siekierę i zaczaił w sypialni Jewducha. W chwili gdy ten udał się na spoczynek uderzeniem z tyłu zadał mu śmiertelny cios.

Przybyli na miejsce domownicy znaleźli w domu tylko trupa. Zaalarmowana policja wszczęła dochodzenie, lecz przez dłuższy czas nie mogła zbrodniarza znaleźć Został on ujętym w chwili przekraczania granicy sowieckiej.

W toku badania wstępnego, oskarżony do winy się nie przyznał i wyjaśnił że został napadnięty przez swego brata i że działając w obronie własnej zadał mu cios.

Zeznanie to oskarżony podtwierdził na rozprawie, która odbyła się w Sądzie Okręgowym w dniu 21 go września 1931 r.

Wówczas to Stefan Zuszma został skazany na osadzenie w ciężkim więzieniu na przeciąg lat 6.

Wyrok ten został zatwierdzony przez Sąd drugiej instancji.

Przy zwapnieniu naczyń krwionośnych mózgu i serca, używając codziennie małą ilość wody gorzkiej **Franciszka - Józefa** osiąga się łatwe wypróżnienie. Żądać w aptekach i drogerjach.

CO GRAJĄ W KINACH?

Kino Miejskie — Cienie więzienia.
Heljos — Tragedja amerykańska.
Hollywood — Ulubieniec Bogów.
Casino — Bomby nad Monte Carlo.
Pan — Afryka mówi.
Stylowy — Maradu.
Światowid — Arka Noego.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Wieśniaczka — złodziejką.** Z kosza na rynku Zarzecznym w dniu 20 bm. skradziono zł. na szkodę Lewkanowej Wiktorji (Krzywe Koło 34). Sprawczynię kradzieży Grancewiczową Józefę, zam. we wsi Sądki, gm. niemenckiej, zatrzymano.

— **Usiłowane włamanie do sklepu.** — W nocy z dnia 20 na 21 bm. na gorącym uczynku usiłowania kradzieży ze sklepu spożywczego przy ul. Słowiańskiej Nr 7, na szkodę Kilczewskiego Jana został zatrzymany złodziej zawodowy Kalinowski Izydor (Pokój 7).

— **Awantura na ul. Wielkiej** — W dniu 20 bm. post. Bekjer Stanisław napotkał na ul. Wielkiej kilku osobników w stanie podchmielonym, zakłócających spokój publiczny, którzy na widok posterunkowego zaczęli uciekać. Jednego z nich Pietrowskiego Jerzego (Nowogrodzka 16) post. Bekier zatrzymał w celu wylegitymowania. Zatrzymany jednak stawił czynny opór, szarpiąc posterunkowego w piersi. Po obezwładnieniu awanturnika odprowadzono go do aresztu.

IGNACY URBANOWICZ

ś. † p.

Nauczyciel Gimnazjum — Polonista w Mińsku Mazowieckim. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego.

Od 15 roku życia organizator ruchu niepodległościowego młodzieży i uczestnik walk o niepodległość na kresach wschodnich, Zasłużony działacz kulturalno-oświatowy. Zacny człowiek idei.

Zmarł śmiercią tragiczną dnia 12 stycznia 1932 roku w Warszawie przeżywszy lat 30.

Eksportacja zwłok w Warszawie z kaplicy szpitala Dzieciątka Jezus na Dworzec Wsch d i, skąd przewiezione zostały do grobowca rodzinnego w Nieświeżu. Pogrzeb odbył się dnia 18 stycznia 1932 roku.

Grono przyjaciół i Kolegów Uniwersyteckich

Sprawa na tle zajść antyżydowskich

SKAZANY ZA NIEPOSZANOWANIE WŁADZY

Sprawa, o której będzie mowa, powstała na tle zajść antyżydowskich i jakkolwiek nie chodzi tu o rozbijanie szyb czy temu podobne wystąpienia może być zaliczona do tej samej, co tamte kategorji.

Młody chłopiec, uczeń jednego z gimnazjów M. Rindner, oskarżony został o nieposzanowanie władzy, a ściślej mówiąc policji.

Podczas rozruchów ulicznych policja odbierała u niespokojnie się zachowujących laski, M. in. przykrość taka spotkała i Rindnera.

Na drugi dzień zgłosił się on do I Komisarjatu policji i oświadczył, że odebraną laska jest dla niego cenną pamiątką otrzymaną w prezencie.

Laski tej nie zwrócono mu ani w tym, ani w następnym dniu. Zdenerwowało to wreszcie ostatecznie krewkiego młodzieńca, bo przy trzeciej wizycie w Komisarjacie zachowywał się arogancko i nie licząc się z tem, gdzie jest i do kogo mówi, oświadczył dyżurnemu przodownikowi: dosyć tego, że nas pobilo, ale jeszcze odebrano naszą własność. Poczekajcie, sami przyniesiecie laskę w zębach prokuratorowi.

Potwierdzili to na przewodzie sądowym trzej świadkowie policjanci i jakkolwiek obrona usiłowała obalić te zeznania wysuwając twierdzenie, że zacytowane powiedzenie, w zębach przyniesie,, jest dosłownem tłumaczeniem zwrotu z rosyjskiego języka, którego oskarżony, jako galileusz, nieźle Sąd uznał Rindnera winnym i skazał go na 30 zł. grzywny z zamianą w razie niewypłacalności na 6 dni aresztu.

Sprawa ta przejdzie do następnej instancji. (l)

Oszust podający się za oficera policji

naciągnął łatwowiernych właścicieli piwiarni

WILNO. — Aresztowano wczoraj ekskolejarza Piotra Bogadkiewicza (Niemiecka 20) podającego się za aspiranta policji śledczej i kuzyna wice-prezesa Izby Skarbowej

Oszust chcąc zapewnić sobie łatwe zyski nawiązał kontakt z właścicielami piwiarń i restauracyj, przyobiecując im wystaranie się zezwolenia na dłuższy handel.

Wzamian za to miał otwarty rachunek w restauracjach i miesięczne wynagrodzenie w gotówce.

Tych, którzy niedawali wiary zapewnieniom fałszywego aspiranta, oszust „przekonywał" różnemi sposobami.

Naprzykład do upatrzonej piwiarni lub restauracji w czasie gdy Bogadkiewicz ukrał tam gościł, zjawiał się jakiś osobnik z „policyjnej komisji sanitarnej" w celu przeprowadzenia lustracji. Zawsze znalazło się coś, co biednego piwiarza napawało obawą utraty prawa handlu, tembardziej, że surowy ton „sanitarnego policjanta" nie wróżył nic dobrego.

Lustrator, jak przystało na prawdziwego służbistę przed i po ukończeniu swych czynności meldował się „panu aspirantowi", prosząc o dalsze wskazówki, Bogadkiewicz pozostawszy sam na sam z piwiarzem szybko dochodził z nim do porozumienia, zdobywając bez trudu jeszcze jedno źródło dochodów.

Rzekomo sporządzane protokuły, dzięki pośrednictwu rzekomego aspiranta, szły jak to mówią „pod sukno", co napełniało piwiarzy taką pewnością, że gdy faktyczni policjanci sporządzali doniesienia za różne uchybienia, pociągani do odpowiedzialności śmieli się z tego, licząc, że dzięki opiece „samego komisarza" nikt im nic nie zrobi. Nadszedł jednak dzień, kiedy się przekonali, że padli ofiarą sprytnego oszusta.

Jak z rogu obfitości poczęły napływać nakazy karne. Wobec tego, że „opiekun" mimo licznych wezwań nie zjawiał się poszkodowani poszli po rozum do głowy i zdecydowali się udać do władz policyjnych, gdzie wszystko opowiedzieli, prosząc o pomoc.

Po stwierdzeniu okoliczności oszustwa policja zrobiła co do niej należy: Bogatkiewicza zamknęła.

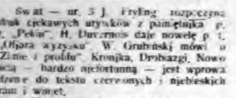

Świat — nr. 3 J. Fryling rozpoczyna druk ciekawych urywków z pamiętnika p. t. „Pekin". H. Duvernois daje nowelę p. t. „Ofiara wyzysku". W. Grubiński mówi o Zimie i prollu". Kronika, Drobiazgi, Nowości — bardzo niefortunną — jest wprowadzenie do tekstu czerwonych i niebieskich ram i winjet.

Światowid nr. 3 — Ozdobą numeru nie jest „Wilno na bialo" w przepięknych fotograficznych (oto patrjotyzm zaściankowy") grafjach p. Jana Bułhaka i z tekstem p. Feliksa Dangla.

Tygodnik Ilustrowany (nr 3) przynosi interesujące uwagi znakomitego ekonomisty Henryka Tenenbauma na temat etatyzmu. Dalo zajmującego świata na stosunki obyczajowe w Szwecji rzuca felieton J. Wejtki p. t. „Dusza w równowadze". Literaturę reprezentuje artykuł L. Pomirowskiego „Pisarz, książka i czytelnik" J. I. Skiwskiego oraz dział „Nowe poezje". W. Husarski kreśli uwagi z powodu otwarcia nowego gmachu Muzeum Narodowego w Warszawie. — Bogato i obficie ilustrowana kronika, recenzje o nowych filmach, wreszcie działy „Idee i zdarzenia" i „Zagranicą" składają się na zajmującą całość.

Naokoło Świata (styczeń). Starannie dobrany materjał ilustracyjny, różnorodność tematów, ciekawe ujęcie treści — oto, co się odrazu rzuca w oczy. Opowiadanie „Z wędrówki za Oceanem" aKmila Mackiewicza jest ostatnią pracą przedwcześnie zmarłego świetnego rysownika i karykaturzysty. — Wśród felietonów wymienić należy: „Mały Rzym" Magdaleny Samozwaniec, „Teatr... wczorajszy" Wł. Zawistowskiego, J. Stasieckiego „Cudowne deszcze", J. Janowskiego „Przez ulice i kościoły", inż. J. G. „Jak się bawią starsi panowie", Tadeusza Grabowskiego — „Impresje narciarskie". W żywo ujętej ankiecie „Moje najmilsze zajęcie poza pracą zawodową" zabierają głos: Loda Halama, Fr. Jarossy, M. Makuszyński, T. Pruszkowski i K. Wierzyński.

Ceny węgla zniżone!

W związku z urządzeniem własnych składów połączonych z torem kolejowym mam możność obniżenia cen węgla i koksu z pierwszorzędnych kopalń górnośląskich konc. „Progress"

Przedsięb. Handl. Przem.

M. DEULL, WILNO

Biuro — Jagiellońska 3, tel. 8-11.
Bocznica własna — Kijowska 8, tel. 999.

BRASŁAW

— **Podstępne zranienie.** Na tle zatargu o dziewczynę został napadnięty i ugodzony sztyletem w plecy mieszkaniec N. Pohostu, Józef Kociuk.

Sprawca napadu, sąsiad rannego, Wacław Bortun, został zatrzymany.

OFIARY

K. S. dla najbiedniejszych zł. 1.—

nowogródzka

— **Wyjazd służbowy starosty pow. nowogródzkiego.** Starosta powiatu Nowogródzkiego p. Jerzy Hrynlewski wyjechał w sprawach służbowych w dniu 20 bm. do Warszawy i Wilna. Powrót p. starosty spodziewany jest w dniu 25 bm.

— **Posiedzenie Zarządu Wojew. T-wa Org. i Kółek Rolniczych wojew. Nowogródzkiego.** W dniu 24 bm. o godzinie 10-ej rano w lokalu Starostwa Powiatowego w Lidzie, odbędzie się zebranie Zarządu Wojewódzkiego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych, wojew. Nowogródzkiego.

— **Posiedzenie Rady Międzykomunalnego Zw. Opiekuńczego Wojew. Nowogródzkiego.** W dniu 27 b. m. w sali posiedzeń Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku odbędzie się posiedzenie Rady Międzykomunalnego Związku Opiekuńczego Wojew. Nowogródzkiego.

Najważniejszemi sprawami porządku dziennego będą: zatwierdzenie sprawozdania z działalności Związku w r. ub., oraz uchwalenie preliminarza budżetowego na następny okres budżetowy i wybór nowego Zarządu.

— **Bal perkalikowy w Nowogródku.** Komitet Rodzicielski przy szkole SS. Nazaretanek w Nowogródku, urządza w dniu 23 b. m. w salonach Ogniska doroczny „Bal perkalikowy". Dochód przeznaczony jest na rzecz szkoły.

Stroje dowolne.

Podobna impreza w roku ubiegłym cieszyła się niezwykłem powodzeniem, wobec czego nie ulega wątpliwości, że i tegoroczna impreza, zwłaszcza na cel tak popularny — będzie cieszyła się wielką frekwencją.

Z OSTATNIEJ IMPREZY TEATRU AMATORSKIEGO W NOWOGRÓDKU.

Staraniem Kółka Muzyczno-Dramatycznego przy „Gospodzie Ludowej" Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet w Nowogródku i Sekcji Kult. Oświat. Pom. Komitetu dla spraw bezrobocia, w dniu 19 b. m. odbyła się w Nowogródku, w sali kina miejskiego wieczór amatorski.

W części pierwszej wieczoru, zadebiutował nowozorganizowany przez wspomnianą organizację Chór Ludowy, pod kierownictwem p. prof. Wołyńczyka. Odśpiewano: „Kum i Kuma"—St. Moniuszko, „Oj z poli nywka"—piosenka ludowa ukraińska i „Wiosna" — M. Równieńskiego—w jęz. białoruskim. Chór popisał się nad wszelkie spodziewanie bardzo pięknie, tak, że zachwycona publiczność długiem oklaskiwaniem zmusiła chór do odśpiewania jeszcze jednej piosenki nad program.

W części drugiej odegrano dwie sztuki sceniczne: „Poseł czy kominiarz" — Raosta, reż. p. Nowokuńskiego (występującego w roli burmistrza) i przy udziale p.p. H. i M. Michniewiczówien (b. pięknie, szczególnie p. Michniewiczówna w roli burmistrzowej), oraz p.p. Kobzara, Sienkiewicza, Zdanowicza i Wiercioja. Komedyjka ta o bardzo żywej akcji i pełnej swoistego humoru, odegrana wprost świetnie nadzwyczaj przypadła do gustu publiczności, która nie szczędziła rzęsistych oklasków. Druga komedyjka w jęz. białoruskim p. t. „Pacjent z prowincji" — F. Ciawłowskiego, reż. przez autora występującego w roli lekarza, zawierała również sporo humoru i odegrana była nieźle przez p.p. F. Ciawłowskiego, Kobzara, Sienkiewicza i Noskowicza. Wrażenie drugiej komedyjki osłabił defekt kurtyny, która nie zapadła we właściwym czasie, wywołując tem samem humorystyczną sytuację w dramatycznem zakończeniu sztuczki.

Był to pierwszy występ tego zespołu w Nowogródku. Zespół zorganizowany został bardzo niedawno. To też sukces zespołu była zasłużoną nagrodą za wytężoną pracę i wysiłki. Przytem, co należy podkreślić amatorzy sceniczni wykazali swe bardzo piękne walory. Publiczności było bardzo dużo. Cała olbrzymia sala teatru szczelnie była nabita publicznością, zadowoloną z urządzonej imprezy.

Za ten wieczór należy się szczera wdzięczność tak członkom zespołu, jak dyrygentowi p. prof. Wołyńczykowi i reżyserom: pp. Nowokuńskiemu i Ciawłowskiemu, a przedewszystkiem starościnie Hrynlewskiej i prezesce zespołu p. Podoskiej — za położoną pracę organizacyjną i opiekę oraz inicjatywę.

Zachęcony tak wyśmienitem powodzeniem zespół zamierza już w najbliższym czasie wystąpić ponownie. Zważywszy rekordowe realizowanie zamierzeń zespołu—spodziewać się należy, że jeszcze w bieżącym karnawale będziemy na nowej imprezie zespołu muzyczno-dramatycznego przy Gospodzie Ludowej. Veg.

słonimska

— **Posiedzenie Rady Powiatowej B.B.W.R. w Słonimie.** W dniu 20 b.m. pod przewodnictwem p. Inż. Kazimierza Michalskiego odbyło się posiedzenie rady powiatowej B.B.w.R. w Słonimie, na którem rozpatrzono szereg spraw bieżących.

Wśród zapadłych uchwał zasługują na wymienienie kwestja jaknajgorętszego zainteresowania się sprawami osadnictwa wojskowego w słonimszczyźnie, o katastrofalnym stanie którego pisaliśmy już w swoim czasie, tudzież sprawa utworzenia sekcji teatralnej przy Radzie Powiatowej, zorganizowanie której poruczono sekretarzowi Rady p. Henrykowi Markowiczowi.

— **Szczara zwolniona z okowów lodowych.** Wskutek trwającej od kilku dni zwyżki temperatury, dochodzącej w dzień do 6 stopni ciepła, po rzece Szczarze płynie już obficie woda. Ulice Słonima, place i ogrody oddawna wolne są od śniegu i lodu. Jedynie gdzie niegdzie w wielkim cieniu dostrzec można niknące ślady zimy. Takiej zimy nie notowano tu oddawna.

— **Pogrzeb b. Burmistrza m. Słonima.** W dniu 16 stycznia b. r. po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł w majątku Stary Kuplin powiatu prużańskiego, ziemianin z mohylewszczyzny, b. burmistrz m. Słonima ś. p. Włodzimierz Plebański.

Pogrzeb odbył się w dniu 18 b.m. przy licznem udziale przedstawicieli społeczeństwa słonimskiego.

— **Omal nie tragedja z inżynierem miejskim.** Onegdaj, podczas lustracji pracy na elektrowni miejskiej inżynier miejski p. Mieszczerski chcąc skrócić drogę zamierzał przejść rz. Kopanicę, a gdy się znalazł na jej środku, lód nie wytrzymał ciężaru i załamał się. Wskutek tego inżynier wpadł do rzeki, zanurzając się po szyję i z trudem wydobył się na zewnątrz. Nie zrezygnował jednakże z przedsięwziętego planu i szedł dalej. Lecz i tu spotkał go pech. Oto po przejściu kilku metrów lód ponownie się załamuje i p. inż. Mieszczerski ponownie znalazł się w wodzie, skąd po zdobyciu pewnych przeszkód wydostaje się na powierzchnię lodu.

— **Budowa mostu kolejowego.** Władze kolejowe, jak nas informują, zamierzają jeszcze w bieżącym roku budżetowym rozpocząć budowę mostu kolejowego przez rz. Szczarę w Słonimie. Żelazny most kolejowy istniejący przed wojną został zburzony przez odstępującą armję rosyjską i do tej chwili przez rzekę tą komunikacja odbywała się po moście prowizorycznem. Wzniesienie pięknego mostu kolejowego niemało przyczyni się także do estetycznego wyglądu miasta.

— **Zamknięcie mostu dla ruchu kołowego.** Most gen. Iwaszkiewicza został zamknięty dla ruchu kołowego wobec rozpoczętej budowy. Stan ten potrwa dość długo i spowoduje konieczność posługiwania się nowemi mostami w Słonimie, położonemi przy ul. Mostowej.

lidzka

— **Ze Stowarzyszenia Rezerwistów i Byłych Wojskowych Koła Lida.** W sali rozpraw Wydziału Karnego Sądu Okr. w Lidzie odbyło się organizacyjne zebranie Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych Koła Lida na którym było około 40 osób. Zebranie zagaił sekretarz Sądu Okr. p. Brozowicz który w krótkiem przemówieniu scharakteryzował znaczenie i cel wspomnianej organizacji, następnie oddał przewodnictwo zebrania p. burmistrzowi miasta Lidy Zadurskiemu. Po otwarciu zebrania zabrał głos p. starosta Bogatkowski omawiając szczegółowo dane dotyczące Stowarzyszenia, apelując jednocześnie do zebranych by mając na uwadze dobro i cele tej organizacji licznie do niej wstępowali. Z kolei przystąpiono do wyborów Zarządu w skład którego weszli: Prezes p. Michał Brozewicz — sekr. Sądu Okr., oraz członkowie po. prof. Brylski, prof. Kozłowski, Gawlik, Roszkowski, Rolicz, Kamiński, Wilkaniec i Marchielewicz następnie wybrano czterech zastępców. Jako Komendanta Oddziału wybrano p. Chor. Banaszewskiego a zastępca p. kpt. Bieronia obaj z 77 p. p. W wolnych wnioskach poruszono sprawę składek członkowskich i inne.

— **Nadzwyczajne powodzenie „Szopki Krakowskiej" na scenach lidzkich.** Przed kilku dniami pisaliśmy o doskonałym powodzeniu „Szopki Krakowskiej" wystawianej przez miejscowy Związek Strzelecki na scenach lidzkich, która, jak dotąd żadna ze sztuk granych przez zespoły amatorskie „szła" aż trzy razy. Ostatnio wystawiono po raz ostatni „Szopkę" na scenie Ogniska Kolejowego przy przepełnionej publiczności sali gdzie dominowała większością młodzież szkolna. Tak gremjalne zjawienie się młodzieży szkolnej na przedstawieniu zawdzięczać należy Dyrektorom gimnazjów lidzkich p.p. Białokozowi i Piekarskiemu. Na sali widzieliśmy również księży pijarów oraz szereg osób z lidzkich sfer towarzyskich co oznacza poparcie wysiłków Związku Strzeleckiego w pracy kulturalno-oświatowej.

— **Jak pracują Straże Ogniowe.** Wielce pożyteczne organizacje społeczne, jakiemi są Ochotnicze Straże Pożarne prowadzą dość intensywną pracę doszkoleniową i tak. W Sielcu gm Bielica został zorganizowany przez Naczelnika Rejonu p. R. Grabowskiego podstawowy kurs wyszkolenia 1 go stopnia dla członków Straży Pożarnych z Sielca, Rudy i Hancewicz na który zapisało się z Sielca 21 czł., z Hancewicz 10 czł. i Rudy 9 czł. w tem 8 oficerów i 2 podoficerów straży. Kurs rozpoczął się w dniu 15 stycznia b. r. przy udziale okręgowego instruktora pożarnictwa p. Paska Kazimierza oraz dość pokaźnej liczbie miejscowego społeczeństwa. Na program kursu który będzie trwał dobrych kilka tygodni składają się wykłady teoretyczne w każdą sobotę oraz praktyczne w każdą niedzielę. Dość szeroko będzie uwzględniona nauka obywatelska oraz nauka o Polsce współczesnej.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA.

Wyszła z druku w języku polskim sensacyjna książka
Lorda D'ABERNONA
który wraz z Gen. Weygandem stał na czele Misji Anglo - Franc. podczas najazdu bolszewickiego
p. t. **„OSIEMNASTA DECYDUJĄCA BITWA W DZIEJACH ŚWIATA"**
z przedmową **p. Ministra Spraw Zagranicznych Augusta Zaleskiego**
z 5-ma mapami i 2-ma portretami.

Prenumeratorzy i czytelnicy naszego pisma książkę tę mogą otrzymać wraz z przesyłką pocztową po cenie ulgowej Zł. 10. Zgłoszenia do Redakcji lub też bezpośrednio, powołując się na nas do Drukarni Mazowieckiej, Warszawa Szpitalna 1.

OGŁOSZENIE

Magistrat m. Baranowicz podaje do ogólnej wiadomości, iż w myśl Ustawy z dn. 17. XII 1931 r. w sprawie zmiany Ustawy z dn. 2. VIII. 1926 r. o podatku od lokali został podwyższony na rok 1932 podatek państwowy od lokali 4 ro izbowych i wyżej z 8 proc. podstawowego komornego na 12 proc., wobec czego Magistrat przystępuje z dniem 25 b. m. do wysyłania nowych nakazów płatniczych dostosowanych do Ustawy z dn. 17. XII. 31 r., unieważniając jednocześnie nakazy płatnicze, doręczone płatnikom podatku od lokali do dnia 25. I 32 r.

Burmistrz m. Baranowicz **S. Sankowski**

nieświeska

— **Zespół trupy objazdowej „Reduta" w Nieświeżu.** W dniu 7 lutego b. r. do Nieświeża zjeżdża zespół trupy objazdowej „Reduta", gdzie zostanie odegrana sztuka Sutton Vane w tłumaczeniu i reżyserji Ryszarda Ordyńskiego p. t. „Dziwna Podróż". Sztuka zostanie odegraną w sali teatralnej gimnazjum państwowego w Nieświeżu.

— **Z życia samorządów w pow. Nieświeskim.** W Nieświeżu ostatnio odbyło się posiedzenie Komisji Budżetowej magistratu m. Nieświeża w sprawie ułożenia budżetu na rok 1932/33. W Klecku na posiedzeniu magistratu został ułożony preliminarz budżetowy miasta na rok 1932/33 w sumie 75 935 zł. 09 gr. w dochodach i w wydatkach mniejszy od budżetu roku bieżącego o zł. 24 556.

— **Pierwsza zabawa Federacji.** Nieświeski Zarząd Powiatowy Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, urządza w dniu 1 lutego rb. Pierwszą Zabawę Karnawałową, która się odbędzie w Salach Ratuszowych miasta Nieświeża.

Na zabawę składa się moc atrakcji jak to: tańce, urozmaicone kotyljonem z całym szeregiem niespodzianek, produkcje taneczne, wokalne i deklamacyjne, w których udział swój łaskawie przyrzekli W. PP. Alina Krupska, Władysława Rosłoniewska, Janina Hanuszowa, Jan Okołow i inni, oraz wiele innych niespodzianek. Ponadto prawdopodobnie zostanie odegraną Farsa w jednym akcie.

Do tańca przygrywać będzie Jazz-band 27 pułku ułanów, a w przerwach między tańcami orkiestra muzyki dętej tegoż pułku odegra szereg utworów muzycznych. Organizatorzy tej zabawy dokładają starań, aby zabawa udała się jaknajlepiej, przeto nie wątpią, że społeczeństwo oceni ich wysiłki i tłumnie pośpieszy na zabawę, na której znajdą chwilę przyjemności również i ci, którzy nie tańczą.

Z dochodu, który zostanie uzyskany z zabawy przeznacza się dziesięć procent na bezrobotnych, resztę zaś na zasilenie funduszu Organizacji.

Konkurs dla amatorów fotografji

Red. „Tęczy", ilustrowanego pisma, wychodzącego w Poznaniu, łącznie z firmą Foto-Greger. ogłasiła konkurs fotograficzny dla amatorów fotografów, oraz konkurs na artystyczne zdjęcia dla fotografów zawodowych.

Aby zachęcić do wzięcia udziału w konkursie wyznaczyli inicjatorzy 30 nagród i wyróżnień, wśród których znajdują się cenne przedmioty w postaci aparatów fotograficznych, obrazów wybitnych malarzy polskich, oraz wydawnictw książkowych. W konkursie brać mogą udział wszyscy, zajmujący się fotografją, począwszy od amatorów, stawiających pierwsze kroki na tem polu, a skończywszy na zawodowych fotografach.

Warunki konkursu, spis nagród, skład sądu konkursowego, oraz wzór formularza zgłoszeniowego na konkurs ogłoszone są w 1-szym zeszycie miesięcznika „Tęcza".

Termin nadsyłania zdjęć na konkurs wyznaczony był pierwotnie na 15 stycznia, ze względu jednak na silne zainteresowanie konkursem, przedłużyli go inicjatorzy do terminu drugiego, nieodwołalnego do dnia 15 lutego 1932.

NOWE KSIĄŻKI

Prof. dr. Wacław Sierpiński: „Wstęp do cja? O obrządku wschodnio-słowiańskim w Polsce, Wilno, 1931, str. 77.

Ostatnia broszura radcy Piotrowicza na temat obrządku wschodniego zawiera cały artykułów, z których siedm- było drukowanych porzednio, jeden nawet dwukrotnie.

Właśnie ten, szczególnie wyróżniony przez autora artykułu p.t. „Chrześcijanie wszystkich krajów, łączcie się!" — jest najbardziej znamienny ze względu na zawartą w nim charakterystykę kapłanów wschodnich". Autor stwierdza, iż na obrządek wschodni przechodzą z prawosławia jednostki — „Przedewszystkiem upadłe moralnie. Dalej: z przeszłością kryminalną. Następnie: bez żadnej ideowości i opanowane żądzą karjery osobistej, oraz doczesnych".

Tak scharakteryzował autor „nawróconych" prawosławnych kapłanów, pisząc swój artykuł w r. 1926; ten sąd zostawił, przedrukowując artykuł w zbiorku p.t. „Z zagadnień wyznaniowych w Polsce" w r. 1929, to samo twierdzi obecnie, umieszczając tenże artykuł w broszurze „Unja, czy demonstracja?"

Ten trzykrotny głos, stwierdzający niski poziom moralny i etyczny „pierekińczyków", z protestem żadnym się nie spotkał, no bo i nie mógł się spotkać...

Rzeczywistość nie pozwala na żadne złudzenia. Nic też dziwnego, że autor, rozpatrujący współczesną akcję unijną z punktu widzenia interesów państwowych, dochodzi do smutnych wniosków. Mówi stanowczo: **„W sprawie obrządku wschodnio-słowiańskiego (z dzisiejszym jego bagażem ideowym i metodami pracy) rozchodzą się drogi kościoła i państwa, więcej nawet — cele kościoła nie dadzą się w tej sprawie pogodzić z dobrze zrozumianym interesem państwa".**

Broszury radcy Piotrowicza nie można pominąć, jeżeli się dąży do poznania współczesnych metod akcji obrządku wschodniego.

Prof. dr. Wacław Sierpiński: „Wstęp do teorji funkcji zmiennej rzeczywistej" Książnica-Atlas 1932.

Treść książki: Pojęcie funkcji. Funkcje różnowartościowe. Funkcje odwrotne. Obraz geometryczny funkcji. Ciągłość funkcji. Funkcje ciągłe a zbiory zamknięte. Ciągłość jednostronna funkcji. Symetrja struktury funkcji. Dwa rodzaje nieciągłości. Funkcje monotoniczne. Funkcje nawpół-ciągłe. Pierścienie funkcyj i ich własności. Funkcje Young'a. Funkcje Baire'a. Funkcje dwóch zmiennych: ciągłe i nawpół-ciągłe.

Radjo wileńskie

PIĄTEK DNIA 22 STYCZNIA 1932 R.

11,58: Sygnał czasu. 14,15: Program dzienny. 14,15: Muzyka z płyt. 15,15: Komun. z Warszawy. 15,25: „Powstanie styczniowe w powieści polskiej" — odczyt z Warszawy. 15,50: Audycja dla chorych ze Lwowa. 16,20 Odczyt z Warszawy. 16,40: Codzienny odcinek powieściowy. 16,55: Lekcja angielskiego z Warszawy. 17,10: „Bismark a Polska w r. 1863" — odczyt z Warszawy. 17,35: Koncert popularny w wykonaniu ork. 1 p.p. Leg. 18,50: Komun. LOPP-u. 19,00: Polakom na Kowieńszczyźnie. 19,15: „Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej" — prowadzi dr. Janusz Jagmin. 19,25: „Kłopoty Oszmiańczuka" — felieton regjonalny w wykonaniu Leona Wołłejki art. dram. 19.40. Program na sobotę. 19,45: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 20,00: Pogad. i koncert symfoniczny z Filharm. Warsz. p2,40: Komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy. 23,00: Audycja w związku z rocznicą powstania styczniowego: „Wierna rzeka" Żeromskiego. 23,30: Muzyka taneczna z płyt.

PAMIĘTAJCIE O BEZROBOTNYCH

Giełda Warszawska

Z dnia 21 stycznia 1932 roku.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary 8,91 i pół — 8,93 i pół — 8,89 i pół
Belgja 124,35 — 124,66 — 124,04.
Gdańsk 174,10 — 174,53 — 173,67.
Holandja 359,00 — 359,90 — 358,10.
Londyn 30,90 — 30,85 — 31,03 — 30,73.
Nowy oYrk kabel 8,923 — 8,943 — 8,903.
Paryż 35,11 — 35,20 — 35,02.
Praga 26,41 i pół — 26,46 — 26,35.
Szwajcarja 174,25 — 174,68 — 173,82.
Włochy 45,10 — 45,33 — 44,87.
Berlin w obrotach nieoficjalnych 211,10.

PAPIERY PROCENTOWE:

3 proc. pożyczka budowlana 32,25—31,60; Inwestycyjna 83; Seryjna 90; 5 proc. konwersyjna 40; 4 proc. dolarowa 43—44. Stabilizacyjna 51,75 — 52,25; 4 i pół proc. L.Z. ziemskie 41; 8 proc. L.Z. BGK i BR, obligacje BGK 94; Te same 7 proc. 83,25; 8 proc. L. Z. warszawskie 64 — 62,50 — 62,90.

AKCJE:

Bank olski 102 — 101. Sole Potasowe 90
Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dolarowa 53. Dillonowska 52. Stabilizacyjna 51. Warszawska 36. Śląska 36.
Dolar w obrotach prywatnych: 8,9190 w żądaniu, 8,91 i trzy czwarte w placeniu.
Rubel: 5,00 w placeniu, 5,01 i pół w żądaniu.

TWOJE DZIECI UCZĄ SIĘ W OJCZYSTYM JĘZYKU, CZYŚ POMYŚLAŁ O TRAGEDJI MATEK, KTÓRYM OBCA SZKOŁA WYKRADA DUSZĘ DZIECKA? Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą", na konto P. K. O. 21886, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską

Sprzedaje się dom
bardzo tanio przy stacji Stołpce, ulica Polna b. dom Pomianowskiego a teraz Rynkiewicza. Informacje na miejscu.

Walerjan Charkiewicz
Zmierzch Unji Kościelnej na Litwie i Białorusi—szkice historyczne zł. 6,—
Placyd Jankowski (John of Dycalp)—życie i twórczość . . zł. 10.—
Bez steru i busoli (Sylwetka z prof. Michała Bobrowskiego) 2.—
Ostatnie lata Alumnatu Papieskiego w Wilnie . 0.80
„Żyrowice—Szkic krytyczny 0.80
Pierwsze trudy i walki wileńskich kolejarzy . . 0.80
SKŁAD GŁÓWNY w KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA w WILNIE

450 H. P. siły wodnej do wykorzystania maj. Landwarów

JOHN LAWRENS

Promień Miłosierdzia

Jedno uderzyło go w zeznaniach: ogólna, nieukrywana wcale niechęć do zmarłego. Nikt ze służby nie mógł powiedzieć nic takiego, coby rzucało jakieś światło na sprawę.

Dopiero, gdy do saloniku wszedł Eblway, Lanner uczuł, że śledztwo wejdzie na ciekawsze tory.

— Zdaje się, że spotykaliśmy się już z panem?—przywitał go uprzejmie.

— Zapewne w gabinecie ojca pana w Scotland Yard.

— Być może, chociaż ja rzadko tam bywam.

— Czy dobrze znał pan Leonarda Bilsaitera!

— Spotykałem się z nim czasem u znajomych.

— Czy znał pan tryb jego życia i wiedział, czem się on zajmował?

— Wiem tylko, że był wyjątkowo nieprzyjemny człowiek. Nie byłem z nim zresztą w bliższych stosunkach.

— Dlaczego mówi pan o nim z taką niechęcią?

— Bo Bilsaiter pożyczał pieniądze na duży procent, a potem doprowadzał swych dłużników do ostateczności. Opowiadano w mieście dużo historyj o jego podłości.

— Syn naczelnika policji nie potrzebował się go obawiać, oczywiście! — zauważył obojętnie inspektor.

— Naturalnie! Czyż to już wszystko, co pan chciał wiedzieć?

„Chciałbym wiedzieć, w jaki sposób lichwiarz wciągnął cię w swoją pajęczynę, — pomyślał inspektor, — Ale obawiam się, że to nie będzie łatwe".

— Kiedy widział się pan ostatni raz ze zmarłym?

— Wczoraj wieczorem. Bankier był zdaje się w pokoju bilardowym, kiedy grałem z młodym Rowmandem.

— Ten przedmiot znalazłem na korytarzu, — przerwał inspektor, — czy pan nie może mi powiedzieć, do kogo on należy?

Pokazał pierścień ze skarabeuszem.

— To pierścionek mojej siostry, — odpowiedział Tommy. — Siostra nosi go zawsze, bo jest bardzo zabobonna, a skarabeusze przynoszą podobno szczęście. Może pan pozwoli, że jej oddam ten pierścionek?

— Uczynię to sam z najwyższą przyjemnością. Dziękuję panu, nie mam już żadnych więcej pytań.

— Co pan myśli o morderstwie — zapytał Tommy, po chwili wahania.

— Trudno jest narazie powziąć jakąś hipotezę. Głównym naszym sojusznikiem jest przypadek. Czasem drobiazg jakiś prowadzi nas na ślad właściwy w sprawie najbardziej zagadkowej. Przegląd papierów zmarłego pokaże nam, kogo ten człowiek miał w swych rękach. Zapewne dowiemy się wielu ciekawych rzeczy!

Eblway zbladł nagle:

— Ale... ale pan... pan nie opublikuje tych wiadomości? Można być przecie dłużnikiem Bilsaitera, nie mając nic wspólnego z jego morderstwem!

— Naturalnie, naturalnie! — zgodził się inspektor. — Ale myślę, że motywem zbrodni były pieniądze.

Eblway kiwnął głową i wyszedł.

„Co mogło łączyć tych dwóch ludzi? — zapytywał siebie Lanner. — Lanner — Chłopiec bardzo się niepokoi. Dobrze! Jeśli on odegrał w tem jakąś rolę, to chociażby to było bardzo niemiłe jego ojcu... a i mnie.. będę musiał zająć się nim. A więc pierścionek ze skarabeuszem należał do jego siostry. Do licha! Jakże się dostał pod łóżko lichwiarza? Bardzo mi się nie podoba".

Rozmyślania jego przerwał Storidge. Lanner przybrał znowu dobroduszny, naiwny ton.

— Pan wybaczy, że pozwoliłem sobie nadużyć pańskiego czasu, ale wypełniam swój obowiązek służbowy. Czy pan znał pana Bilsaitera?

— Poznałem go tutaj dopiero. Ale słyszałem o nim już dawno

— Czy pan nie słyszał w nocy jakiegoś hałasu?

— Nie. Położyłem się po północy, zaraz po partji bridge'a.

Lanner rzucił okiem na plan górnego piętra.

— Pański pokój znajduje się na tym samym korytarzu, co pokój Bilsaitera. Pan musiał przejść koło jego drzwi, idąc do siebie.

— Tak.

— Czy nie doleciały do pana głosy, rozmawiających w jego pokoju ludzi?

Storidge popatrzył na pytającego spokojnie i rzekł:

— Owszem, słyszałem odgłosy rozmowy, kłótni raczej.

— To bardzo ważne! Czy nie poznał pan tych głosów?

— Nie! Myśl miałem zajętą jeszcze kombinacjami gry i dopiero kładąc się pomyślałem, ze zdziwieniem: kto to też mógł być o tak późnej porze w pokoju bankiera?

— Możliwem jest, że pan słyszał głos mordercy.

— Doktor zapewne ustalił mniej - więcej godzinę śmierci?

— Tak.

— Żałuję w takim razie, że nie zapukałem do drzwi.

Po Storidge przyszedł profesor Furcassi. Z jego słów Lanner dowiedział się tylko o rozmowie przy obiedzie, dotyczącej „Promienia Miłosierdzia".

— Wiadmo panu zapewne, że goszczą tutaj syn i córka johna Eblway, — mówił dalej profesor. — Muszę zaznaczyć, że miss Edyta odzywała się bardzo ostro o „Promieniu Miłosierdzia", ale jej brat bronił go raczej.

Ostatnim świadkiem był Ryszard Woolvort.

— Obawiam się, że w niczem panu nie dopomogę! — zaczął odrazu. — Ta historja jest bardzo przykra dla sir Rowmanda!

— Dla Bilsaitera jest ona jeszcze przykrzejsza!

— Ja myślę!

— Kiedy widział się pan ostatni raz ze zmarłym?

— Kilka minut po obiedzie, — odpowiedział Ryszard, po namyśle.

— Gdzie?

— W parku

— Czy on był sam?

— Nie, spacerował z p. Edytą Eblway, zresztą ona wkrótce wróciła i zaczęła grać w karty.

— W nocy nie słyszał pan nic podejrzanego?

— Nic.

— Czy mijając pokój zmarłego nie słyszał pan rozmowy?

— Nie.

— A więc na tem skończymy. Teraz muszę pomówić z paniami.

— Nie zazdroszczę panu, — zażartował Woolvort wychodząc.

Lanner liczył jedynie na zeznania Edyty Eblway.

Gdy weszła, zrozumiał odrazu, że dziewczyna panuje nad sobą doskonale i że trzeba zachować wszelkie ostrożności.

— Nie przypuszczam, naturalnie, żeby pani mogła mi w czemś pomóc, ale słyszałem, że po obiedzie pani spacerowała w parku z Bilsaiterem. Chciałbym wiedzieć, czy nie wspominał o tem, o czem mówił przy stole i czy nie zakomunikował pani jakichś szczegółów o „Promieniu Miłosierdzia" i jego groźbach.

— Nie, nie mówił o tem, — brzmiała spokojna odpowiedź.

— O czem państwo rozmawiali? — pytał naiwnie inspektor, nie spuszczając oczu z dziewczyny.

— O rozmaitych drobiazgach. Doprawdy, trudno mi przypomnieć sobie.

— Niech pani jednak postara się odgrzebać tę rozmowę w pamięci. Każde jego słowo może być dla nas wskazówką.

— Edyta zamyśliła się. Inspektor widział, jak ściskają się nerwowo jej palce, ale na twarzy jej nie można było wyczytać ani wzruszenia, ani wahania. Lanner wiedział, że lichwiarz rozmawiał z nią o „Promieniu Miłosierdzia" ale zarazie postanowił nie mówić o tem.

— Aha, zdaje się, że sobie przypominam, — powiedziała wreszcie Edyta. — Ach, tak! Był bardzo niezadowolony, że policja nie mogła dotąd złapać przestępcy i pytał, co mówi o tem mój ojciec. Odpowiedziałam, że nigdy nie mieszam się do spraw mego ojca, a Bilsaiter nalegał abym pomówiła z nim o tem. Nie podobało mi się to bardzo i rozstaliśmy się zagniewani.

— A czy on sam nie miał jakichś poszlak, co do osoby „Promienia"?

Edyta popatrzyła dziwnie na detektywa i znów utkwiła wzrok w oknie.

— Widocznie nie miał. Skarżył się tylko na policję.

— Myślałem, że powiedział coś takiego, co moglibyśmy wykorzystać dla naszych poszukiwań? Nie mam żadnych wątpliwości, że „Promień Miłosierdzia" jest mordercą Bilsaitera!

— Ależ „Promień" nigdy nikogo nie zabił! — przerwała gwałtownie Edyta. — Jestem pewna, że pan się myli.

— Nie sądzę, — odpowiedział spokojnie Lanner, nie okazując zdziwienia, które wywołały w nim słowa dziewczyny.

Profesor Furkassi mówił, że Edyta w czasie obiadu gorąco napadała na tajemniczego złoczyńcę, co mogło wywołać tę zmianę?

Zapewne Edyta Eblway dowiedziała się od Bilsaitera, kto ukrywa się pod tym oryginalnym pseudonimem i odkrycie to spowodowało zmianę w stosunku do oceny jego poczynań. Teraz broniła go, bo wiedziała, kto nim jest. Należało więc dowiedzieć się, kto ze znajomych cieszył się jej sympatją.

Może chodziło o brata?

Ale inspektor nie zdradził niczem swych podejrzeń. Cóżby to był za skandal, gdyby „Promieniem" okazał się syn naczelnika policji!

Lanner wyjął z kieszeni pierścionek i zapytał:

— Czy to pani własność?

Mimo całego opanowania, mała zmiana w jego głosie, uprzedziła Edytę o niebezpieczeństwie.

— Tak, to mój pierścionek. Gdzie go pan znalazł?

— W pokoju zamordowanego.

Rumieniec zalał twarz Edyty.

— W pokoju zamordowanego? powtórzyła szeptem. — Ja... ja pewnie zgubiłam go w parku, a Bilsaiter znalazł.

Lanner udał, że uważa to tłumaczenie za prawdopodobne, ale odszedł do wniosku, że dziewczyna nie chce mówić prawdy

Gdy drzwi zamknęły się za nią, został długą chwilę, pogrążony w swych myślach, mrucząc do siebie: „A to dopiero historja! A to dopiero historja!"

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Drukarnia Wydawnictwa „Słowo". Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.